ROK LI. Nro 55.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11 Marca 1871. Sobota. Dnia 27 Lutego (11 Marca) 1871

Dziś: Eulogiusza K. i Konst.	Poniedziałek: Modesty i Kat.	Środa: ŚŚ. Longina M. Leontyny	Piątek: Ś. Gertrudy Panny
Jutro: Grzegorza Pap.	Wtorek: Ś. Matyldy Kr. Wd.	Czwart: ŚŚ. Cyryaka, i Tacyana	Sobota: Ś. Gabryela Archan.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalni rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

— Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojskowego z 20 lutego, zostali mianowani: jego cesarsko-królewska mość, cesarz niemiecki, król pruski—szefem 13go pułku dragonów imienia orderu wojskowego; jego cesarsko-królewska wysokość, książę, następca tronu niemiecki i pruski,—drugim szefem st.-petersburskiego pułku grenadjerów imienia króla Fryderyka-Wilhelma III. (D. W.)

— W dniu wczorajszym, jako w rocznicę urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Aleksandra Aleksandrowicza, odprawione były nabożeństwa uroczyste, w warszawskiej katedrze prawosławnej o godzinie 11ej z rana i w kościele katedralnym katolickim o godzinie 9½ z rana. JW. Namiestnik Królestwa znajdował się na nabożeństwie w katedrze prawosławnej. (Dz. War.)

— *Warszawski miejscowy zarząd towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych.* Na mocy Najwyżej zatwierdzonej 3 maja 1867 r. ustawy o miejscowym zarządzie towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych, osoby pragnące przyjąć udział w dobroczynnej sprawie tego towarzystwa, przez wnoszenie corocznie ofiar pieniężnych, obowiązane są odsyłać pieniądze do kasjera zarządu towarzystwa, jenerał-lejtnanta Chomentowskiego. Z otrzymanych wiadomości okazało się, że niektórzy członkowie towarzystwa, przypadające od nich ofiary, zamiast odesłać do kasjera zarządu towarzystwa, wnieśli, z powodu nieporozumienia, do miejscowych kas ministerstwa finansów; ale te ostatnie takich składek nie odesłały, jak należało, do kasy towarzystwa. Dla uniknięcia mogących zajść wątpliwości, również jak i korespondencji w tym przedmiocie, prezes miejscowego zarządu, jenerał-adjutant baron Ramsay, uznał za właściwe skomunikować się z izbami skarbowemi gubernji Królestwa Polskiego, prosząc naprzód o wyszukanie i dostarczenie wiadomości do jakich kas podwładnych izbom, kto i ile mianowicie złożył w 1869 i 1870 roku pieniędzy na korzyść warszawskiego towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych; powtóre, o bezwłoczne wysłanie zebranych przez kasy pieniędzy do kasjera zarządu jenerał-lejtnanta Chomentowskiego; i po trzecie, o polecenie kasom, aby na przyszłość dla uniknięcia zbytecznych korespondencji, podobnych składek od nikogo nie przyjmowali, ale oznajmiali kontrybuentom o przesłaniu pieniędzy wprost od siebie do jenerał-lejtnanta Chomentowskiego. Kancelarja miejscowego zarządu uważa za obowiązek dodać, niejednokrotnie ogłoszoną prośbę, o czytelne wypisanie, nazwisk, imion, godności, miejsca służby lub zamieszkania ofiarodawców, ponieważ brak tych wiadomości nadzwyczajnie utrudnia ułożenie rocznych list alfabetycznych i przesłanie kwitów. Jednocześnie kancelarja najuprzejmiej prosi pp. ofiarodawców o dokładne określanie przy przesyłaniu składek, kategorji członków, do której pragną należyć; w przeciwnym razie podobne składki, z powodu niedokładności wiadomości i nieczytelności nazwisk, będą odtąd zapisywane w rocznych listach do ogólnej cyfry dochodu. (D. W.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 55 wydanym, zamieszczono:*— Otrzymywane przezemnie doniesienia od Kommissarzy cyrkułowych o wypadkach: potłuczenia, kalectwa lub zranienia, jakim ulegają pracujący po fabrykach i w warsztatach robotnicy lub inne osoby w rozmaitych zdarzeniach, ograniczają się jedynie wiadomością, że osoba uległa wypadkowi odesłana do szpitala, lub że zostaje na kuracji w mieszkaniu, o biegu jednak choroby władza policyjna nie ma dostatecznej wiadomości. Odniosłszy się do naczelnika zakładów dobroczynnych w mieście Warszawie o wydanie rozporządzenia, ażeby szpitale tutejsze o każdym znajdującym się na kuracji, uległym wypadkowo stłuczeniu lub kalectwu, komunikowały mnie niezwłocznie o szczegółach choroby, jak niemniej czyli życiu chorego nie zagraża niebezpieczeństwo i jaki nastąpił rezultat choroby,— polecam Kommissarzom cyrkułowym, takież same szczegóły dostarczać mnie niezawodnie o osobach uległych w podobny sposób wypadkom, leczących się w domu, zaczerpując wiadomości od lekarzy kurujących. Przy czem uważam właściwem nadmienić że jeżeli wypadek stłuczenia lub kalectwa wydarzył się nie w tym cyrkule, w którym osoba uległa wypadkowi zamieszkuje, to tak o samym wypadku, jako i odesłaniu chorego do szpitala lub mieszkania, należy zaraz zawiadamiać Kommissarza właściwego cyrkułu. (Gaz. Polic).

= Piękna i w stylu prawdziwie oratorskim czytana prelekcja p. profesora Lewestama o „Hamlecie" dowiodła nam znowu, co może zrobić głęboka erudycja i wytrawne pióro szanownego profesora z tak trudnego przedmiotu, jakim jest Hamlet Szekspira.

Jeśli chodzi o cel, o popularyzowanie rzeczy pięknych i poważnych, to prelekcja szan. profesora dopięła swego celu. Inaczej przecież ma się rzecz z krytyczno-naukową stroną prelekcji.

Szanowny profesor zaczął od uwag nad stosunkiem człowieka i potężnej indywidualności jego do sztuki. *Bez człowieka i potężnej istoty jego* (mówił mniej wię-

cej p. profesor) nie ma sztuki, nie ma arcydzieła, zatem też nie będzie życia w utworach największych nawet geniuszów. Domyślamy się, że szan. prelegent miał tu na myśli ideał woli i siły ludzkiej w sztuce dramatycznej. Jeśli takie było założenie prelegenta, to nie pojmujemy dobrze, jaki związek mógł istnieć między tym wstępem, a dalszym tematem prelekcji. Rozumiemy *człowieka bohatera* w Ryszardzie III, rozumiemy *człowieka* w Fauście Getego,—lecz *człowieka* w postaci Hamleta żaden z dotychczasowych krytyków Szekspira dopatrzeć nie zdołał.

Jeśli treścią i duszą trajedji ma być człowiek-bohater, świadom zdrowej myśli, świadom demonicznej siły i woli, urągającej największym w świecie zaporom, jeśli, powtarzam, bohaterem trajedji ma być koniecznie człowiek, *umiejący działać i umierać tragicznie*, to Hamlet Szekspira nie może mieć prawa do tego zaszczytu. Trajedja odgrywa się tu omackiem—sama—z wiedzą poety, ale bez wiedzy, woli i energji bohatera. A może to owo stereotypowe fatum (jak właśnie dowodził p. profesor) kierowało akcją w Hamlecie?.. I to nie, bo nawet Eschylos nie zna takiego bezwzględnego fatum; u niego fatum rodzi się z akcji—samo nie przychodzi.

Co do głównej treści prelekcji, to wypowiedziana była prześlicznie, wykwintnie, z przedziwnie jasnem wyświetleniem całego wątku i toku trajedji. Sądziliśmy atoli, że szan. profesor da nam także równie treściwy i piękny koniec, jaki się należy zawsze studjom poważnym i poważnie pomyślanym. Szanowny profesor zagaił rzecz swoją uwagą, że zadaniem prelekcji będzie podać tym co może jeszcze Hamleta nie znają, główny wątek i całe w ogóle tło trajedji; tym zaś, co go badali krytycznie, podać kilka ważnych wskazówek, z jakiej właśnie strony na ten utwór Szekspira patrzeć należy. Szan. profesor dał pierwsze, ale drugiego nie dotrzymał. A należało przecież rzucić pod koniec kilka myśli o estetycznej wartości, o zaletach i wadliwościach Hamleta jako trajedji, przedewszystkiem *o indywidualnym stosunku Szekspira do swego arcydzieła*, w którem poeta do tego stopnia staje się sam sobą, że niewidzi nawet potrzeby ukrywać ściśle swego *incognito*.

Mówić bowiem o takiej jak Hamlet trajedji i nic nie napomknąć o jej że tak powiemy psychologicznej stronie, o genezie ducha i myśli poety, to zbyt mało na bogate zasoby, jakiemi pod tym względem rozporządza szan. profesor. Jeśli Hamlet ma być zrozumiany dobrze przez naszą publiczność podczas przedstawienia go na scenie tutejszej, to należało przedstawić nam go właśnie ze strony genetycznej, z punktu i stosunku poety samego względem swego bohatera i jego enigmatycznej akcji. Ależ bo wszystkie indywidualne poglądy Hamleta są poglądami Szekspira. Niestety, ten nawał, ta fala osobistych poglądów poety tak dalece przygniotły *to arcydzieło melancholji i satyry*, że cała budowa dramatu mało co nie rozsypała się w gruzy.

Sztuka ta zresztą pod względem psychologicznej prawdy i organicznej budowy swej, należy do najsłabszych kreacji Szekspira. Jestto *studjum*, dyalogowane po szekspirowsku.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag.

Szanowny profesor porównywał między innemi pierwiastkową legendę (fabułę) z samą trajedją Szekspira. Porównanie wypadło oczywiście na korzyść Szekspira. Zdaniem naszem, porównanie to było naciągnięte; zresztą już się i przestarzało.

Hamlet legendowy udaje głupca, prostaka, nieumiejącego trzech zliczyć, by właśnie *tym* fortelem odwrócić oczy króla od siebie i swoich piekielnych zamiarów;—to naturalne. W trajedji Szekspira Hamlet udaje obłąkanego... Na co? pytamy; chyba żeby właśnie zwrócić oczy króla i dworzan na siebie i rozwodnić akcją. A może też Hamlet chciał udanem obłąkaniem wpoić w swe ludy to niefortunne przekonanie, że będą miały w nim kiedyś króla warjata?.. Plany jak na bohaterów Szekspira wcale nie głębokie, nie mądre, a tem mniej warte przytułku w trajedji.

Dalej: Hamlet legendowy wyrusza z wojskiem na nieprzyjaciela i wraca zwycięzko na czele wojsk *jako mściciel i prawy następca tronu;*—to motyw zdrowy i jasny. Tymczasem Hamlet Szekspira pozwala się wywieźć z kraju i po dziecinnych figlach w podróży powraca znowu do domu. Czyżby i ten motyw miał być lepszym od pierwszego?...

Dalej: w legendzie Hamlet zabija króla jako prawomocny następca i spadkobierca tronu ojcowskiego;—to jasne i naturalne. Tymczasem Hamlet w trajedji Szekspira (z której, mówiąc nawiasem, domyśleć się nawet nie można, kto ma prawo do tronu) zabija także króla, lecz na mocy czego?.. jakżeż się usprawiedliwi z tego przed narodem? czy może się powoła na świadectwo cienia ojcowego? czy też na przerażenie króla podczas reprezantacji saltimbanków?... Znowu drobiazgi, które Hamletowi odbierają urok bohatera, urok owej wielkiej olbrzymiej indywidualności, z jaką się właśnie tylko w trajedji spotkać można.

A los Ofelii?..

A śmierć jej ojca (wcale zresztą niepotrzebnie wpleciona w trajedją), czyż także przemawia za tragicznem namaszczeniem Hamleta?

A pojedynek z bratem Ofelji?.. Hamlet przystępuje do pojedynku z najzimniejszą krwią w świecie, bo jest przekonany, że co mu *fatum* naznaczyło, to się spełnić musi nie dziś to jutro, nie jutro to dziś. Czyżby więc i ten fakt psychologiczny miał być dowodem *wielkiej* duszy?.. Na to odpowiedź może być tylko jedna: bohater, który się na fatum ogląda, nie był i nie będzie nim nigdy—nawet w trajedji Szekspira. Przeciwnie—bohater tragiczny nagryza fatum zębami, gdy mu inaczej rady dać nie może, *i w tem właśnie leży źródło tragiczności.* Warto w tym względzie zapytać bohaterów Eschylosa?

August *Jeske.*

— E — *Targi Warszawskie.* Jak zwykle w dnie piątkowe zgromadziła się dosyć znaczna liczba sprzedających i kupujących na place targowe, najwięcej zaś ścisku było koło ryb, które w obecnie trwającym poście są głównym artykułem żywności. Funt żywego szczupaka ceniono kop. 40, karpia kop. 35, lina kop. 30, karasia kop. 20, suma kop. 25, śnięte ryby płacono taniej; funt szczupaka kop. 20, sandacza i lina kop. 18, karasia kop. 15, leszcza kop. 13$^1/_2$, okonia kop. 12, sielaw świeżych kop. 13, do 20, ryb drobnych kop. 9.

Nabiał cokolwiek podrożał gdyż funt masła świeżego niesolonego ceniono kop. 35 do 37$^1/_2$, solonego tak zwanego do potraw kop. 27 do 30, kwartę śmietany kop. 30 do 32$^1/_2$, śmietanki słodkiej kop. 14 do 16, mleka niezbieranego kop. 6$^1/_2$ do 7$^1/_2$.

Grzyby jak zwykle o tej porze dosyć są drogo sprzedawane, funt cenią kop. 35 do 45, wianek kop. 22$^1/_2$, para jaj kop. 3$^1/_2$, kopa kop. 95 do rs. 1 kop. 5.

Zwierzyny coraz mniej na targu, można jeszcze jednak dostać sarnę za rs. 9 do 11, zająca za kop. 80, parę cietrzewi za rs. 1 kop. 20, parę kuropatw za kop. 70, jarząbków za kop. 70.

Drób sprzedaje się powiększej części żywy, pora bowiem ciepła niepozwala już na długie trzymanie drobiu bitego, indyka cenią rs. 2 kop. 30, indyczkę rs 1 kop. 50, gęś kop. 80 do rs. 1, parę kur kop. 90, kaczek kop. 80.

Na placu Krasińskich drzewa bardzo mało, ceniono je jednak niezbyt drogo, furę szczap brzozowych rs. 4, olszowych rs. 3 kop. 75, sosnowych rs. 3 kop. 50, duży kloc na jednego konia rs. 5.

Na Pradze targ na konie mało ożywiony chociaż widzieliśmy kilka koni lepszej rassy wystawionych na sprzedaż. Żądań jednak mało było, a tym sposobem targ nie przedstawiał wielkiego zainteressowania. Kupowano w ogóle konie robocze, płacąc za rosłego bryczkowego rs. 95 do 120, za mniejszego rs. 75 do 90. Włościańskie mierzynki trzymają się w cenie, gdyż kupujących dużo się zgłasza. Konik lat 8 do 9, cenionym był rs. 40 do 50.

Na placu wołowym sprzedano około 900 sztuk rogacizny. Dużego wołu stepowego płacono dukatów 31 do 33, mniejszego dukatów 25 do 27.

Nierogacizny mniej wczoraj wystawiono na sprzedaż niż targów poprzednich, dużego wieprza karmnego ceniono rs. 23 do 25, średniego rs. 14 do 18.

Centnar siana ceniono kop. 95 do rs. 1, słomy kop. 65, do 75, pęk słomy kop. 14.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* — Na mocy zezwolenia Wyższego dane będą w sali gmachu towarzystwa przy ulicy Krakowskie Przedmieście, na korzyść ubogich dwa sceniczne amatorskie przedstawienia, w dniach: 2 (14 we czwartek) i 9 (21 we wtorek) b. m. o godzinie 7½ wieczorem. Przedstawienia te składać się będą: 1) z krotochwili w 1-m akcie, nieznanej na scenie warszawskiej, oryginalnie napisanej: p. t. „Muszę mieć męża;“ 2) z komedji z francuzkiego tłómaczonej: p. t. „Podstęp pana kapitana; 3) „z Deklamacji i śpiewów;“ i 4) z komedji w 1-m akcie oryginalnej, Aleksandra hr. Fredro: p. t. „Pierwsza lepsza.“ Cena miejsc: loża z 4-ma biletami rs. 5; krzesło w 4-ch pierwszych rzędach rs. 2; krzesło w 4-ch następnych rzędach rs. 1 kop. 50; krzesło w ostatnich rzędach rs. 1; miejsce stojące na parterze rs. 1; balkon miejsce numerowane kop. 60. Biletów nabyć można każdodziennie, w kancellaji Towarzystwa od godziny 10ej rano do 6ej wieczorem.

Piątą prelekcję na korzyść niezamożnych studentów Uniwersytetu, będzie miał w sali Ratusza, Professor H. Struve, „O teatrze i jego znaczeniu dla życia społecznego“ w poniedziałek dnia 1 (13) b. m., o godzinie 6tej po południu.— Biletów na miejsca numerowane po kop: 50, na nienumerowane po kop: 30, i na galerję po kop: 20, dostać można w księgarniach: pp. Gebethnera i Wolffa, Sennewalda i M. Orgelbranda.— W dniu prelekcji, od godziny 5tej po południu, przy wejściu do sali, i przy wejściu na galerję.

= W koncercie który ma się odbyć w d. 4 (16) b. m. to jest w przyszły czwartek o godz. 8-mej wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej na korzyść biednych wspieranych przez Bractwo Ś go Wincentego a Paulo, raczyli przyjąć udział: Panie Adela Wilgocka i Helena Modrzejewska, jakoteż panowie Corsi, Zarzycki Marcelli Le-Brun i Władysław Górski.— Biletów na ten koncert po cenie rs: 3, rs: 1 kop. 50 i kop. 75 nabyć można od dnia dzisiejszego w Księgarniach: Senewalda, Celsa Lewickiego, Gebethnera i Wolffa a w dzień koncertu od godziny 6-tej wieczorem przy wejściu do sali.

= Na koncercie Józefa Wieniawskiego w sali Resursy Obywatelskiej we czwartek 23 b. m. odbyć się mającym, poemat symfoniczny Liszta p. t. „Orfeusz“ na dwa fortepiany wykonanym będzie przez panią Marją z hr. Nesselrodów Muchanową i koncertanta, zaś koncert Bacha na trzy fortepiany przez panie: Adelę hrabinę Stadnicką, G. Łaską i koncertanta.

= Gdyby wierzyć przepowiedniom opartym na tradycji, to sądząc ze stanu pogody dnia wczorajszego w którym przypadła rocznica 40-stu Męczenników, można mieć nadzieję, iż przez następnych 40 dni przy wiosennem cieple mieć będziem pogodę przeplataną deszczami. Co do pogody i deszczów wzajem się zmieniających, to zdaje się, iż napewno mieć je będziemy, w naszym bowiem klimacie, jak o jedno tak i o drugie w marcu i w kwietniu nie trudno; czy jednak i ciepło wiosenne wciąż przez dni 40 utrzyma się, to jakoś trudniej do uwierzenia.

= Dla mieszkańców wsi zwykle przypomnieniem zbliżającej się wiosny bywa zjawienie się bocianów i jaskółek. Warszawianie innemi wskazówkami się kierują. Dla nich zapowiedzią wiosny jest szykowanie się do czynności altan z wodą sodową. Nadzieja więc rychłego ciepła musiała wstąpić w serca spacerujących po Saskim ogrodzie, skoro spostrzegli wczoraj stolarzów pracujących w altanie, mającej udzielać orzeźwienie w dnie znojne.

= Przypominamy, że w poniedziałek, t. j. 13 b. m. ostateczny termin zakupienia dukata węgierskiego podwójnego. Dotychczas najwyżej, bo dwanaście rubli, ofiarował za niego p. Wacław Getter. Jeżeli więc przed poniedziałkiem nikt zań więcej nie da, to dukat panu Getterowi oddanym będzie.

= Smutno nam powiedzieć parę słów prawdy Towarzystwu muzycznemu, ale zmusza nas do tego ciężka odpowiedzialność sumienności dziennikarskiej. Towarzystwo muzyczne jako początkująca a już uświetniona wielkiem powodzeniem instytucja, powinnaby się poczuwać do obowiązku dopełniania swoich przyrzeczeń. Otóż komitet towarzystwa najuroczyściej zapewnił, że na głównym względzie będzie miał muzykę poważną, od której działalność swą rozpocznie. Tymczasem stało się przeciwnie. Rozpoczął bowiem swą działalność od *Mazura*, który się podjął wyklejania, obicia w lokalu towarzystwa.

= Już druga mroźna zima smutną przyszłość ogrodom zapowiada, zaopatrzenie się więc w szkółkę drzew owocowych, jest pierwszym warunkiem do uniknienia tej przyszłości. Najprędzej owoców doczekać się można z młodych drzewek szczepionych na drzewkach pigwowych.

= Jutro w niedzielę, w zakładzie nauki dla kobiet, p. Dziewulski assystent katedry fizyki przy tutejszym uniwersytecie, mieć będzie o godzinie 5ej po południu odczyt popularny z fizyki: „O związku jaki zachodzi pomiędzy magnetyzmem, elektrycznością i galwanizmem.“

= Wiosenna pogoda trwająca już od kilku dni, zachęciła każdego nietylko do spaceru, ale i do otwierania lufcika. Bardziej chciwi świeżego powietrza, powyjmowali już podwójne okna. Jest to jeszcze może cokolwiek zawcześnie, odkitowanie już jednak okien i

otwieranie ich w południowej porze jest bardzo właściwem.

= W tych dniach szedł wałem pragskim jakiś pijany, bo którędyż nie chodzą u nas pijani? Szedł tedy jakoś zygzakiem, ale zawsze naprzód. Doszedłszy do mass kry sterczących na wale, zatrzymał się, namyślił przez chwilę i wreszcie z całą swobodą ruchów pijaka, jął się wdzierać na lody i szybko po nich kroczył. Widząc to jeden z młodych ludzi spacerujących w tej chwili po wale, pobiegł na pomoc, lada bowiem oślizgnienie się pijanego, groziło mu upadkiem do wzburzonej i głębokiej Wisły. Trzeźwy jednak filantrop nie mógł dogonić pijanego mizantropa, który wprawdzie kilka razy w ciągu swej przeprawy przez lody, był już prawie w wodzie, ale ostatecznie wybrnął z niebezpieczeństwa, nie wiedząc o niem wcale. Wódka czasem dobrze usposabia do gimnastyki.

= Oświetlanie nocne tarczy zegarowej na wieży ratuszowej zostało niedawno ulepszone, za pomocą urządzenia nowego zwierciadła rzucającego światło. Cyfry i skazówki znajdujące się w pobliżu godziny 12 dotychczas słabo były widziane, obecnie bardzo są wyraźne.

= Dziś rano, słyszeliśmy śpiew skowronków. Podług wyrażenia poety „dzwonienie“ tych miłych ptasząt zapewnie da rychły powrót wiosny.

= Koncert na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci odbędzie się w końcu b. m. to jest dnia 28 marca w salach Resursy Obywatelskiej. O ile wiemy prócz artystów i artystek w koncercie przyjmie udział amatorka pani Gertruda Laska, która nadto wzięła na siebie trudne zadanie urządzenia tego koncertu. Orkiestrą dyrygować będzie p. Józef Wieniawski.— Bliższe szczegóły i program koncertu podamy w swoim czasie.

= Wczoraj przelatywały nad Warszawą dzikie gęsi, a trzy dni temu w okolicy Warszawy widziano przelatujące dzikie kaczki.

= W zeszłym miesiącu spalił się w mieście Włodawie młyn, będący własnością hr. Zamojskiego. Szkody wynoszą około 15,000 rs.

= Wczoraj w gmachu Izby Obrachunkowej w jednej z kuchen, wszczął się pożar, lecz ten w samym początku ugasili żołnierze Straży Ogniowej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od C. rs. 1 dla ucznia K. na wpis, ostateczny termin opłaty już upłynął, biedny ten chłopiec ma matkę wdowę i pięcioro młodszego rodzeństwa, oprócz tego, że nie ma na zapłacenie wpisu, jest całkiem pozbawiony porządnego ubrania; nie wątpimy więc, że polecając go sercom zacnych Warszawian, odezwanie nasze daremnem nie będzie; od K. rs. 1 dla Bliny Dalcy; od M. S. rs. 1 na pomnik ś. p. Bartoszewicza; od F. P. rs. 4 dla biednych do uznania Redakcji.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Tereni marek 146, od Ignacego B marek 201, od Kazi Wydżga z Raciborowa marek 300, od A. M. marek 210, od M. G. marek 6,050, od B. R. marek 350, od W. S. z Piotrowa marek 70, od H. B. marek 40.

— Trzy tysiące sto sztuk marek pocztowych, nadesłano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dla Angielki zbierającej miljon marek, od dam z Czarnolasu.

✝ Ś. p. Edward **Pniewski**, emeryt, przeżywszy lat 56, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 10 b. m. rozstał się z tym światem. Stroskana żona wraz z synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w d. 13 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 5tej po południu, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski. —1543—

✝ Ś. p. Józef **Komodziński**, Obywatel m. Warszawy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 66, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 10 b. m. przeniósł się do wieczności. Pozostała w głębokim smutku żona wraz z dziećmi, zięciami i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 13 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Narodzenia N. Marji P. przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski odbyć się mające; oraz na żałobne Nabożeństwo w tymże dniu i w tymże kościele, o godzinie 11tej z rana. —1550—

✝ W dniu wczorajszym t. j. 10 b. m. po długiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami zszedł z tego świata ś. p. Adam **Suchiński**, majster białoskórniczy przeżywszy lat 56. W smutku pogrążona żona wraz z dziećmi zaprasza Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu jutrzejszym t. j. 12 b. m. o godzinie 3-ej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. — 1551 —

✝ Dnia 10 b. m., zgasła Amelcia **Rudolf**, córka Karola i Anny z Reimersów, przeżywszy lat 3 miesięcy 6. Wyprowadzenie zwłok, nastąpi w dniu 12 b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 4tej po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania; na które stroskani rodzice, po stracie jedynej córeczki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1547—

✝ Po ś. p. Józefie **Budkiewiczu** pozostała córka wraz z mężem i wnukami, składają najczulsze podziękowanie wszystkim Osobom, które raczyły oddać ostatnią posługę jej Ojcu w odprowadzeniu zwłok na cmentarz powązkowski. —1521—

= Donoszą nam z Paryża. W ostatnich dniach oblężenia umarł tu Doktór medycyny **Raciborski**, głośny z praktyki lekarskiej i prac literackich. Żył lat przeszło 60.

— Według „Gołosa“ ilość dóbr rządowych, których urządzenie nakazane jest Ukazem 10 marca 1869 roku w gubernjach baltyckich wynosi: w Mitawskiej 172 obszerności 369,359 diesia.; rygskiej 131 a w nich 400,052 diesia; w rewelskiej 3, rozległości 5,649 diesiatyn.

— Dziennik Ministra Oświecenia ogłasza następujące w wiadomości: W r. 1870 w Cesarstwie (prócz Okręgu Naukowego Warszawskiego) istniało: 96 gimnazjów i 11 pro-gimn. (w Okręg. Nauk. Warsz. 21 gimn. i 9 pro-gimn.), razem 117 gimn. i 21 pro-gimn. Wciągu 1870 otworzono nowych 6 gimn. i 4 pro-gimnazjów.

— „Odeski Wiestnik“ donosi, iż w d. 12 z. m., odpłynął z Odessy przez kanał Suezki wprost do Bombaj, pierwszy statek parowy „Nachimow“ (500 sił). Powiózł on oprócz znacznej partji węgla kamiennego, 10 tysięcy worków mąki. Nazad przywiezie bawełnę surową. Na odbycie tam i napowrót tej podróży, potrzeba 3 miesiące czasu.

— „St-Peter. Wied.“ piszą, że w Petersburgu budzi

powszechną uwagę statua Iwana Groźnego, wyrobiona przez rzeźbiarza Marka Antakalskiego. Szczegóły bjograficzne tego rzeźbiarza są następujące. P. Antakalski urodził się w Wilnie w 1842 r. ma więc obecnie lat 29, z rodziców niezamożnych utrzymujących traktjernię. Do roku 17 życia zostawał na nauce u passamonika, rzucił to jednak i oddał się rysunkowi i rzeźbiarstwu, do których od dzieciństwa miał skłonność. W 20 roku życia wyrobił głowy: Chrystusa i Matki Boskiej“ z drzewa i wszedł do St Petersburgskiej Akademji sztuk pięknych jako wolny słuchacz. W 1864 r. za wyrobienie z drzewa „żyda krawca“ otrzymał medal. W r. 1865 za wyrobienie z kości „skąpca“ otrzymał znówu medal i stypendjum Najjaśniejszego Pana. Następnie utworzył poważną grupę „Chrystus i Judasz“ i „Napad inkwizytorów na żydów.“ W r. 1868 dla dalszego kształcenia się wyjechał do Berlina, zkąd wrócił w r. z. Rada Akademji St-Peter. mianowała go akademikiem i zleciła wyrobienie statuy Iwana Groźnego z bronzu.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Posiedzenie Zgromadzenia narodowego dnia 8go b. m. daje nowy dowód że reprezentacja ta nie stoi na wysokości swych zadań i nie umie wyjść z godnością nawet z kwestji drugorzędnego znaczenia jakie się jej nastręczają w zakresie własnych jej wewnętrznych stosunków. Wyboru Garibaldego nie chciano uznać z powodu, że ten sprzymierzeniec Francij nie jest naturalizowanym francuzem i jako taki nie ma prawa reprezentować narodu. Kwestja zatem postawioną została przez biuro Izby w interesie formalizmu i w tej postaci ma za sobą pewną słuszność. Ale po za pobudką jawną, wyraźnie wypowiedzianą, kryje się inna tajemna, niemniej jednak łatwa do odgadnięcia i niewątpliwa: nienawiść do Garibaldego.

Tą nienawiścią powodowane biuro izby zapomniało, że kto walczył za Francję, ten już przez to samo nabył prawo obywatelstwa francuzkiego i poświęcając życie swe, ma nawet większy do tego tytuł niż który kolwiek bądź z uznanych obywateli, nie zostających w szeregach armji. Gdyby biuro pojmowało moralne swe obowiązki byłoby w tym duchu uczyniło przedstawienie do Zgromadzenia. Garibaldi mógłby przyjąwszy obywatelstwo nieprzyjąć mandatu, nie brać udziału w obradach, nie psuć robót zgromadzenia, jeśli się tego większość obawiała: ale biuro powinno było koniecznie wnieść uznanie wyboru człowieka z Caprery.

Cóż było łatwiejszego jak udzielenie obywatelstwa a następnie uznanie wyboru? Reprezentacja, najwyższa władza kraju, mogła wszystkie braki pokryć i nadać odrazu podwójne prawo obywatela i reprezentanta. Niema bezprawności w obec instytucji z których wypływają wszelkie prawa. Garibaldi mógł z mocy jednej i tej samej uchwały zostać francuzem i deputowanym. Stałoby się zadość i formalizmowi i sprawiedliwości.

Biuro okazało większą nawet gorliwość niż samo zgromadzenie: w końcu rozpraw stanęło na tem, aby sprawę wyboru Garibaldego odesłać do powtórnego przejrzenia i zaopinjowania. Zdaje się, że opinja będzie na ten raz będzie przychylniejszą, ale ostatecznie nie wiele spodziewać się należy od zgromadzenia które na pierwszem zaraz posiedzeniu niepozwoliło Garibaldemu przyjść do głosu, zmusiło go do złożenia mandatu i niezachowało w tem ani uczciwości ani taktu.

Zgromadzenie narodowe przenosi się już prawie na pewne do Wersalu, w sąsiedztwo półtora miljona ludu paryzkiego. Ważniejszą od kwestji miejsca jest kwestja egzystencji tego zgromadzenia, które w skutek nieprzezorności Favra wybranem będąc wyłącznie do rozstrzygnięcia względem pokoju lub wojny, po spełnieniu tej missji powinnoby ustąpić ze sceny. Zgromadzenie to jest niezdolnem do odbudowania Francji; — jeśli nie przerodzi się w osobne ciało, będzie musiało dobrowolnie się rozwiązać. Inaczej nastanie wojna domowa.

Rolę konstytuanty podjąć i spełnić będzie mogło tylko Zgromadzenie wybrane przez kolegja wyborcze normalnie funkcjonujące, przy współdziałaniu prassy i żywego słowa, przy moralnej niezależności wyborców od przygniatającej wszystko myśli pokoju— zgromadzenie któreby w mandacie swoim miało nie uspokojenie zajakbądź cenę ale rozumne takie a nie inne odrodzenie kraju. Dzisiejsze zgromadzenie dało Francji pokój—ale ten pokój nakazany przez mądrość był również upragnionym przez tchórzostwo i głupotę. Wszelkie reprezentacje pacyfikacyjne z natury swej są reakcyjnemi: z pomocą ich niczego dla postępu — a Francja zostaje w wielkiem zacofaniu— dokonać nie można.

Dzienniki donoszą że p. Thiers chce szczerze dobra Francji, myśli już o zwołaniu nowej reprezentanaji którаby była właściwą konstytuantą rzeczypospolitej. Z drugiej strony legitymiści mieli się już połączyć z republikanami dla rozsadzenia dzisiejszej izby. Rozpoczynające się już przesilenie trzytygodniowego gabinetu Thiersa zostawać także musi w związku ze sprawą reprezentacji narodowej (Mail.)

Wiadomości Telegraficzne.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w Bordeaux d. 8 marca r. b.—Tolain proponuje aby znieść prawa ograniczające swobodę stowarzyszeń. Thiers odpowiada na wczorajszą mowę Germaina w przedmiocie finansów i oświadcza, że wydatki na prowadzenie wojny poza Paryżem poniesione przewyższają już summę 1,100 miljonów franków. Sprawozdawca kommissji do wyborów algierskich wnosi, aby wybór Garibaldego uznać za nieważny, gdyż wybrany nie posiada wymaganej przez prawo narodowości francuzkiej. Wybór Gambetty zatwierdzony. Wiktor Hugo zbija wniosek kommisji względem Garibaldego i mowi, że nikt w Europie nie dopomógł Francji, prócz człowieka Caprery. W liczbie jenerałów walczących za Francję Garibaldi był jedynym, którego Niemcy nie zwyciężyli.

Wielkie poruszenie w izbie. Mowa często przerywana. Wśród niewypowiedzianej wrzawy Wiktor Hugo składa swój mandat. Jeden z deputowanych prawej strony, żąda aby przed rozstrzygnięciem ważności wyboru Garibaldego zarządzić śledztwo względem istotnych przyczyn nieszczęść Francji.

Nowe namiętne poruszenie w Izbie. Prezydent zapytuje Hugona, czy trwa w postanowieniu złożenia mandatu. Hugo odpowiada twierdząco i bezzwłocznie opuszcza salę. Ostatnie jego słowa przed odejściem wyrzeczone, nie mogły być dosłyszanemi z powodu zgiełku panującego w Zgromadzeniu.

Następnie jeden z deputowanych wchodzi na trybunę i przypomina przyrzeczenia Ducrota, że wróci do

Paryżą zwycięzcą lub nieżywym. Pomimo tego przyrzeczenia jednak jenerał podkomendnym swoim zostawił troskę o obronę Paryża. Przechodząc do Garibaldego, mówca przytacza depeszę Gambetty, w której Garibaldemu postawiony jest zarzut bezczynności. Przedewszystkiem trzebaby się dowiedzieć czy Garibaldi istotnie walczył za Francję, czy też bronił w niej tylko sprawy uniwersalnej rzeczypospolitej. Jenerał Leflô potwierdza męztwo Ducrota. Langlois w interessie ojczyzny odwołuje się z energją do jedności wszystkich stronnictw i wyrzuca deputowanym nadmiar namiętności politycznych.

Mówca staje w obronie wyboru Garibaldego, Przedmiot ten zostaje powtórnie oddanym do Komissji wyborczej dla nowego rozpatrzenia i przedstawienia pod ostateczne zatwierdzenie Izby.

Zgromadzenie przystępuje do obrad nad ważnością wyboru prefektów we właściwych im departamentach.

Paryż 8-go.— Favre i Simon zatrzymują tymczasowo swe wydziały, Ferry podał się do dymisji, Rochefort oskarża rząd w swoim „Mot d'ordre" iż rozbraja gwardję narodową pod pozorem reorganizacji. Aurelles przygotowuje rozpuszczenie dziś istniejących bataljonów i nakazał już wydanie broni pod najsurowszemi karami. Picard przyznaje że zamiarem rządu jest stopniowe cofanie zasiłków udzielanych gwardji narodowej. Minister broni republikańskiej szczerości rządu i wykazuje potrzebę porządku, bez którego niema rzeczy publicznej. Na zgromadzeniu merów na które z Bordeaux wezwano Clemenceau i Tirarda zgodzono się na użycie w ostatecznym razie środków gwałtownych repressji, jest jednak nadzieja że to nie okaże się nieuchronnie potrzebnem. W Belleville i Montmartre ciągłe jeszcze niepokoje. Dzienniki spodziewają się że gwardja dobrowolnie wyda działa jakie posiada. Powstanie 10 go bataljonu gwardji narodowej prędko przytłumiono.

Paryż 8-go.— Sto bataljonów złożyło jenerałowi Aurelles życzenia z powodu nominacji na naczelnego dowódzcę. Na poniedziałek spodziewane już jest przeniesienie Zgromadzenia narodowego do Wersalu. W piątek ustąpią zupełnie już ztamtąd wojska niemieckie. Zgromadzenie zasiądzie w wielkiej sali opery w zamku. W Paryżu panuje zaraza na bydło rogate i konie.

Bordeaux 8-go.— Jenerał Boury mianowany dowódzcą 16 korpusu konsystującego w Laval (z tej strony Loary). Armja północna rozwiązana. Wojska linjowe 20go korpusu idą do Afryki; gwardja ruchoma i uruchomiona do domów. Siedm świeżych pułków *regiments de marche*, po dekrecie 5 października utrzymano nadal w dotychczasowym składzie. Sztaby armji północnej korpusu 25-go w Nevers i Bourges, armji Wogezów, oddziałów znajdujących się w Sabaudji w departam. Ain, jakteż w głębi Bretanji oraz wszystkich obozów instrukcyjnych i strategicznych porozwiązywane. W Tulonie na rozkazy admirała Jurien de la Grav'ére pozostaną tylko 3 pancerniki i 2 awizo. Wszystkie inne statki zostaną rozbrojone. Artylerja forteczna wraca do arsenałów.

Bordeaux 6-go. — Pomiędzy republikanami i legitymistami, przyszła do skutku koalicja, która zmierzać ma do rozwiązania dzisiejszego zgromadzenia i zarządzenia nowych wyborów. Thiers podziela pogląd że obecne zgromadzenie nie będzie mogło zamienić się w konstytuantę.

Marsylja 7-go wieczorem. — Robotnicy w dokach dopominają się zmniejszenia liczby godzin pracy i podwyższenia zarobków. Admirał dowodzący i prefekt, przyrzekli wziąć sprawę pod rozwagę. Manifestacja odbyła się bez nieporządków.

Bordeaux 8-go.—„Monitor" donosi w części nieurzędowej: hr. Paryża przybył na wyspę Jersey.

Dziennik „Chatiment" donosi, że Pouyer Quertier, ma zamiar zakupić wszystkie drogi żelazne na rzecz państwa.

Bruksella 8 go. — „Indep." donosi, że Palikao ofiarował Thiersowi swe usługi. „Obserwer" donosi, że i sam ex-Cesarz nie zrzeka się praw swoich i wyczekuje tylko chwili stosownej do wystąpienia z nimi.

Bordeaux 8-go. — Deputowani dep. Mozeli wyznaczyli dwóch komisarzy do strzeżenia interesów odstąpionej części Lotaryngji przy ostatecznych układach pokojowych. Powrót wojsk internowanych w Szwajcarji, ulega opóźnieniu z powodu zajęcia dróg żelaznych.

Berlin 9-go. — Wrócił tu Bismarck. Cesarz przyjedzie dopiero za tydzień. Żałoby żadnej nie będzie tylko nabożeństwo kościelne. O koronacji także, jak na teraz, niema mowy. Obchód trjumfalny odbędzie się jeszcze przed 1 maja.

Berlin 9-go.— Gabinet petersburski wziął na siebie pośredniczenie w sporze duńsko-niemieckim. Ma on wystąpić z formalną propozycją w kwestji Szlezwigu północnego. Podobno hr. Bismarck oświadczył już nawet gotowość oddania Szlezwigu pod warunkiem, że cały półwysep Jutlandzki włączony zostanie do związku celnego.

Bruksella 9-go.—Izba handlowa występuje z żądaniem, aby przy nowym traktacie postawiono zasadę nietykalności własności prywatnej na morzu i określono ściśle przedmioty kontrabandy wojennej.

Londyn-City 9 go. — Nowa pożyczka rossyjska 12 mil. f. szt., będzie 5%, zapisy trwać będą od 9 do 14-go marca we Frankfurcie nad Menem, w Londynie, Brukselli i Berlinie. Emissja po 81¼. Pierwsze losowanię *al pari*, 1 marca 1873 r.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 10 Marca.

Warszawa d. 10-go Marca g. 5 m. 45 po poł.

Bordeaux 9-go.— W Zgromadzeniu Narodowem Kommissja proponuje przeniesienie Zgromadzenia do Fontainebleau — rząd trwa przy przeniesieniu do Wersalu. Na żądanie Thiersa rozprawy odroczone do 10 marca.

Florencja 10-go.— Opinione zaprzecza istnieniu listu króla włoskiego do cesarza niemieckiego w przedmiocie warunków pokoju.

Paryż 9-go.—Mowa jener. Aurelles przejęta duchem republikańskim, miana do komendantów gwardyi narodowej doznała jak najlepszego przyjęcia. W całym Paryżu niezakłócona spokojność. Początkowa renta 51,05.

Warszawa d. 11 Marca godz. 10 m 30 z rana.

Bordeaux 10-go.—Dekret rządowy nakazuje natychmiastowe rozpuszczenie uruchomionych prawem z 10-go września 1870 r., gwardzi-

stów narodowych, wszystkich pociągniętych pod sztandar na czas trwania wojny i kategorji z 1863 r. Morskie siły zbrojne na oceanie i kanale la Manche: północna eskadra i eskadry rezerwowe, rozdzielone pod dowództwo wiceadmirała Gueydon.

Londyn 10.go.—Ostateczny protokół konferencji, dziś będzie podpisany. Żądanie Austrji wyłącznego pobierania myta od żeglugi, dla zarządzenia robot około krat żelaznych, nie zostało przyjętem. Roboty oddano komissji państw, w których mocy pozostają brzegi Dunaju.

Warszawa dnia 11 Marca. g. 1 m. 50 z poł

Bordeaux 10-go.— Zgr. Narodowe postanowiło, odrzuciwszy wszelkie poprawki, przeniesienie siedliska zgromadzenia do Wersalu, 461 głosami przeciw 104.

Zebranie przyszłe 20-go b. m.

Wiersz poświęcony ś. p. pamięci Anny z Lindów **Brandt**, córki ś. p. Samuela Bogumiła Linde, autora wiekopomnego „Słownika języka Polskiego", żony właściciela apteki w Radomiu, zmarłej tamże w dniu 2-m marca r. b.

Ziemski Aniele! kapłanko cnoty!
Opuszczasz ziemię, gdy śmierci chwila
Kończy już życia trudy, kłopoty,
I to, co ziemską podróż umila.
Aby pod skrzydłem boskiego gońca,
Ulecieć wyżej nad wszystkie słońca,
By tam wśród świętych, w Aniołów gronie
Spoczywać wiecznie przy Bożem łonie.

Rosa łez naszych, grób Twój zwilżyła;
Rosa łez naszych i Twego męża,
Siostry i krewnych już opłaciła
Cenę przewinień, namowy węża.
Za te łzy ciche, cierpienia nasze,
Ześlij nam z Nieba pociechy nasze,
Bo nam bez Ciebie życie samotne,
I dni i nocy łzami wilgotne.

Za życie cnoty i miłość ludzi,
Za pracę, trudy i Twe cierpienia,
Głos Archanioła ze snu obudzi,
Byś podzielała chwałę zbawienia.
Dzieci i siostra i mąż Ci miły,
W sercach swych pomnik Tobie stawiły:
Pomnik strzedz będzie, by Twe sieroty,
Idąc do Ciebie szły drogą cnoty.

—1437— *J. W.*

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 10 marca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 6 kop. 50 do rs. 7 kop. 45: — żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 30 do rs. 4 kop. 50: — jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 15 do rs: 3 kop. 30: — owsa rs: 2 kop. 20 do rs: 2 kop. 40:—kartofli rs. 1 k. 90 do rs. 2 kop. 10.

— Mam zaszczyt zawiadomić publiczność o tem, **że wyjmuję nagniotki** w przeciągu kilku minut bez bólu i użycia ostrych narzędzi. Osoby pragnące korzystać z moich wiadomości, raczą udawać się do domu na rogu ulicy Dzikiej i Gęsiej, Nr 2247*E*, z rana do 8-ej, a popołudniu od 2-ej do 5-ej godziny.— Starszy felczer, Jakób *Klein*. (1—3) —1461—

PROGRAM KONCERTU

Pani Klary BLOCH z Drezna.

mającego się odbyć w dniu 2 (14) Marca r. b. o godzinie 8ej wieczorem, w sali Towarzystwa „HARMONII," przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta ze współudziałem Panny **Leichnitz**, p. **Gabel**, oraz kwintetu smyczkowego.

1) Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę op. 70 (Re majeur) Beethovena, wykonane przez koncertantkę, panów Schultz i Moniuszko, 2) Arja „Ah perfido," Beethovena, odśpiewa panna Julja Leichnitz. 3) Scherzo op. 20. (Si mineur), Chopina, wykona koncertantka. 4) Duet z opery „Flet zaczarowany" Mozarta, odśpiewają, panna Julja Leichnitz i pan Stanisław Gabel. 5) Polonez op. 22, (mi be majeur), Chopina, z akompaniamentem Kwintetu smyczkowego, wykona koncertantka. 6) Arja z opery „Oedipe à Colone," Sacchini, odśpiewa pan Stanisław Gabel. 7) Arja „Pardon de Ploermel," Meyerbeer, odśpiewa panna Julja Leichnitz. 8) Rhapsodie Hongroise Nr 12, Liszt, wykona koncertantka.—Cena miejsc numerowanych w pierwszych dziewięciu rzędach 1 rs. 50 k. i 5 kop. na ubogich, w następnych rzędach 1 rs, i 5 kop. na ubogich. Wejście do sali 75 kop. Fortepian użyty do koncertu pochodzi z fabryki pp. Krall i Sejdler. (1—2) — 1549 —



Czyniąc zadość ogólnemu życzeniu, dla przyniesienia ulgi wielu osobom cierpiącym na odciski, odmrożenia, odparzenia i wrastanie paznogci, przedłużam jeszcze mój pobyt w Warszawie do soboty, dnia 18 marca r. b. W mieszkaniu mojem w Hotelu Europejskim, przyjmuję kobiety każdodziennie od 11-tej z rana do 2-giej z południa, mężczyzn zaś od 2 do 5 południu. **Elzbieta Kessler**, z Berlina.

(1—3) —1508—

Bardzo ważna Wiadomość!

Bibljoteka składająca się z dzieł rzadkich, w rozmaitych gałęziach nauk, we wszystkich Europejskich językach, obejmująca około 3,000 tomów, szafy jesionowe bibljoteczne dużego rozmiaru, oraz naczynia stołowe, meble i różne inne przedmiota, zajęte w drodze ekzekucji Sądowej, sprzedawane będą przez publiczną licytację w dniu 1 (13) marca 1871 r., i dni następnych poczynając zawsze od godziny 10-tej z rana na gruncie nieruchomości Nr 2951 (nowy 14), przy ulicy Solec położonej, przez Komornika Sądowego.

(1—1) —1540 -

Świeży ransport

Wina Szampańskiego

MOËT & CHANDON, I MONOPOL.

Nadszedł do dwóch naszych **Składów Win** przy ulicy Granicznej Nr 14 nowy, i Nowy Świat Nr domu 13.

Simon i Stecki,

(dawniej **J. L. Flatau**).

(1—2) —1510—



Przysłąno ze wsi ze stadniny dwie młode **Klaczki** do sprzedania, które w Maju r: b. skończą po lat 4. Z tych jedna siwa $^{3}/_{4}$ krwi arabskiej, po matce $^{1}/_{2}$ krwi i ogierze pełnej krwi; a druga kasztanowata $^{1}/_{2}$ krwi angielskiej, która za budowę swą i skład, wzięła medal na ostatniej Wystawie Rolniczej w Warszawie. Widzieć można na Nowym-Świecie, Nr 37 i tamże dowiedzieć się o warunkach kupna, lub też u W-go Koeppe weterynarza, (ulica Widok we własnym domu). Nadmienia się, iż obie są zdrowe i bez wad.

(1--3) -- 1545 —

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe,

w ULADÓWCE,

w Warszawie, na placu Ban'kowym, w domu JW. Hr. Przezdzieckiej, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Nalewki Octy i Herbatę wprost sprowadzaną. Handlującym odstępuje się rabat; przy składzie urządzona jest sprzedaż cząstkowa na kieliszki. (31—0)—9199—

W zeszłym miesiącu r. b., przy ulicy Nowo-Senatorskiej, w **Hotelu Litewskim**, w nowo wyrestaurowanym i gustownie urządzonym lokalu, otworzoną została

RESTAURACJA,

gdzie obok **Obiadów** po Kop. 22½, dostać można w każdym czasie wszelkich **Potraw** na porcje i pół-porcje; zaś w obecnej porze różnego gatunku **Ryb**, po cenach najprzystępniejszych. **Flaki** w Czwartki i Niedziele, **Kołdony Litewskie** we Wtorki i Soboty, oraz wszelkie **Napoje**. **Piwo Bawarskie** zawsze świeże z Parowego Browaru **Kijoka**, **Billard** nowo uregulowany, wszelkie **Pisma** do czytania, **Muzyka** począwszy od godziny 7ej z wieczora.

Z czem polecam się względom Szanownej Publiczności.

(1—3) —1486— **Z. Głowacka.**

Jutro, w Sali Resursy Obywatelskiej, **ostatni KONCERT Orkiestry Warszawskiej**, pod dyrekcją **Lewandowskiego i Kuhnego**. Program: Część I-sza: 1. Gambetta-marsz, W. Murilla. 2. „Freut euch des Lebens,“ walc, Straussa. 3. „Traumbilder,“ fantazja, (z cytrą), Lumbyego. 4. Szyk-polka, Sosnkowskiego. Część II-ga: 5. Uwertura z op. „Wilhelm-Tell,“ Rossiniego. 6. *a*) Śpiew do kołyski, Vogta, *b*) Kwartet, Tauberta. 7. Potpourri z op. „Traviata,“ Verdiego. 8. „SŁAWIANIN,“ mazur, (nowy), Lewandowskiego. Część III-cia: 9. POLONAISE BRILLANTE, (1-szy raz), M. Ditricha. 10. (Na żądanie): Reverie, Vieuxtempsa. 11. Uwertura z op. „Żanetta,“ Aubera. 12. Wiedersehen-galop, Kranza.— Początek o godzinie 4½. (1—1) —1548—

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, KONCERT Orkiestry pod dyrekcją **A. Sonnenfelda**. — Program: Część I-sza: 1. KRIEGERSJUBEL-marsz, 1-szy raz, A. Sonnenfelda. 2. Uwertura z op. „MARITANA,“ Wallacego. 3. „Wellen und Wogen,“ walc, Jana Straussa. 4. „DER TRAUM DES SAVOYARDEN,“ fantazja na orkiestrę, 1-szy raz, Lumbyego. 5. *a*) „IM KRAPFENWALD'L,“ polka, 1-szy raz, Jana Straussa; *b*) „OLEŚ,“ mazur, 1-szy raz, A. Sonnenfelda. Część II-ga: 6. Uwertura z op. „Oberon,“ Webera. 7. Introdukcja z op. „KSIĘŻNA GEROLSTEIN,“ 1-szy raz, Jana Offenbacha. 8. WARJACJE, 1-szy raz, solo na flecie wykona p. A. Różyczka, A. Fahrbacha. 9. MAZUR z OJCOWA, 1-szy raz, K. Platera, solo na skrzypcach wykona autor. 10. Kongres melodyjny, potpourri, Conradiego. Część III-cia: 11. Anna-polka, Jaspissteina. 12. „Träumereien,“ Schumana. 13. *a*) „Wino, kobieta i śpiew,“ walc, Jana Straussa; *b*) Na powszechne żądanie: „Czyż tak?“ polka, Józefy Maliszewskiej. 14. Na żądanie: Potpourri z op. „Traviata,“ Verdiego. 15. Banquet-galop, A. Sonnenfelda. — Początek o godz. **5**-tej. Koniec o **8**-ej.— Cena wejścia **Kop. 20**.— **We Środę, Koncert**. (1—1) —1514—

Menażerja Kreutzberga,

przy rogu ulic: Hr. Berga i Włodzimierskiej.

CENY ZNIŻONE.



Jeszcze tylko przez krótki czas. -Codziennie dwa przedstawienia.— Początek 1 go przedstawienia o godzinie 4-ej; 2-go o godz 7-ej i pół.—W Niedzielę **3** przedstawienia.—Początek 1-go o godzinie 4-ej; 2-go o godzinie 6-ej; 3-go o godzinie 7-ej i pół.— Po przedstawieniu z drapieżnemi zwierzętami i białym Abissyńskim słoniem, nastąpi karmienie.— Cena miejsc: Pierwsze miejsce kop. **30** i **5** na ubogich. Drugie miejsce Kop **20**. Trzecie miejsce Kop. **10**.—Niższe stopnie wojskowe płacą na 3-cie miejsce Kop. **5** (28—0) —750—

TEATR WIELKI

Dziś: **Afrykanka** (Abonament zawieszony).
Jutro **Flick i Flock.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Przebudzenie się lwa. — Czuła struna.**
Jutro. **Tylko jedno słowo. — Sztuka przypodobania się.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 27 lutego (11 Marca) 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 15				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 55				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	Lo	so	wa	nie
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	90	63	90	30
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	63	88	30
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	42	88	8
Listy Zastawne miasta Warszawy	84	—	83	67
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	17	99	83
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	39	73	6
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	91	75	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	144	—	—	-
„ „ „ z r. 1866	145	50	—	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	71	--	70	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	68	50	—	—
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	133	-
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	114	—	—	--
Akcje Banku Handlowego Warsz.	-	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	146	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	--	--	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	100	33	-	-
5% Listy zastawne rossyjskie . .	103	75	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 86⅔
Od Likwidacyjnych kop. 111 1/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 108⅓
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 222 2/9
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 60 rs. 111 k. 15
Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 52 rs. — kop. —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 90 k. 90 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 9 i 10 marca 1871 r.

Termometr R. wskazywał st. Ciepła	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Dnia 9 Marca	2 3	7.4	4.2
Dnia 10 Marca	—0.2	+5.4	+2 6

Dnia 9 największe ciepło 8.2 najmniejsze ciepło 1.8 st.
Dnia 10 największe ciepło 5.8 największe zimno 0.6 st.,
Barometr dnia 9 wznosił się, dnia 10 spadł.
Wiatr dnia 9 zmienny, wieczorem cisza, dnia 10 panujący południowo-zachodni.
Niebo dnia 9 pochmurne, dnia 10 rano pogodne, następnie pochmurne do końca dnia.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 0.3 R.; barometr wznosi się, wiatr południowo-zachodni.
Wschód słońca o godz. 6 min. 27.
Zachód słońca o godz. 5 min. 55.
Długość dnia godz. 11 min. 28.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 7 cali 7.



Ostatni tydzień!!!

MUZEUM

H. Präuschera i Kreutzberga.

otwarte od godziny 9ej rano do 9ej wieczór.

(3—4) —1435—

Patrz dalszy ciąg „Kurjera".

HISTORJA PARASOLA.

Trzeba wam wiedzieć, że jestem niedołęgą. Nie decyduje się na to zwierzenie dla chwalby, boć Bogiem a prawdą, niema się z czego chełpić; — nie proszę Was też o litość ani współczucie, bo wolno mi być niedołęgą, i nikt się do tego wtrącać niema prawa; daję tylko dowód szczerości, która nie wszystkich niedołęgów jest udziałem. Przyznaję, że wiem o mojem niedołęztwie, stając tym sposobem między memi kolegami na stopie niezaprzeczonej wyższości. Może to śmieszna duma, próżność... ale cóż chcecie! i głupstwo ma na tym mądrym świecie swoją arystokrację!...

* * *

Zdaje się żem cokolwiek za silnego użył wyrażenia. Tak znowu ostatecznie głupi nie jestem, ale to tylko pewna, że w całem mojem życiu nic i nigdy mi się nie udawało. Niechcę nikogo oskarżać. Niema nic nudniejszego nad bajroniczne na świat i ludzi utyskiwania. Nie cierpię bajronistów, brzydzę się demonicznemi naturami, bo znieść nie mogę, kiedy ktoś własnemi głupstwami obciąża jakichś niewidzialnych winowajców, jakieś losy, fatalności, przeznaczenia i różne wymysły rozkapryszonej fantazji. Nie udawało mi się tedy na świecie; nigdy nie badałem dla czego i przyznam się, że teraz nic mię już ta przyczyna moich niepowodzeń nie obchodzi.

* * *

Prawdopodobnie wszystkiemu był winien czarny kot, bo muszę opowiedzieć co mi się też wkrótce po urodzeniu przytrafiło. Zapewne wam będzie zupełnie obojętnem kto byli moi rodzice; ja też ani myślę wam tego mówić; dziś już leżą w grobie, po co ma ich po śmierci spotykać wyrzut, że mię na świat wydali, tem bardziej że istotnie nic w tem nie było koniecznego: niedołęgów przecie na świecie nie brakuje. Gdym ujrzał światło dzienne, dano mię do rąk ojcu, który się skrzywił, oddał mamce i machnął z pogardą ręką. Byłem bardzo brzydki; matka utrzymywała że jej Bóg zesłał cherubinka. Mówiła także, żem podobny do ojca, który oschle dowodził, żem do niczego podobny. Przychylam się chętnie do ojcowskiego zdania, bo miałem sposobność później się przekonać, że wszystkie dzieci zaraz po urodzeniu są brzydkie i do niczego nie podobne.

* * *

Pewnego dnia spałem sobie smacznie w kolebce, a jak się to często w domu przytrafia, gdzie niedostatek panuje, w pokoju nikogo nie było. Gdy tak słodko marzyłem ssąc paluszek, co matkę moją zwykle w zachwyt wprowadzało, wielki czarny kot zeskoczył ze stołu do kołyski, rozciągnął się na mojem wątłem ciałku, i bursztynowe, złotem i malachitem żyłowane ślepie wpił w moje wytrzeszczone oczęta. Mocno żałuję, żem wtedy nie znał legendy o niemowlęctwie Herkulesa, bo kota ten samby los spotkał co węża zagrażającego życiu kochanka Omfalji. W braku tej mitologicznej erudycji, zsiniałem z przerażenia, krzyknąłem ze wszystkich sił, usta zabiełła mi piana i dostałem strasznych konwulsji. Na krzyk mój wbiegła matka, nadszedł ojciec; zaczęło się od wyrzucenia kota za okno, skończyło na posłaniu po doktora, który z trudnością uśmierzył napad epilepsji. Wkrótce wszystko wróciło do porządku, a kot jak zawsze spadłszy na nogi, otrząsnął się kilka razy, mrugnął poufale na słońce, wykonał ogonem kilka okrągłych ewolucji, i poszedł na dach uskarżyć się przyjaciołce na brak taktu w postępowaniu lokatora z drugiego piętra.

* * *

Kot tedy a raczej konwulsje wpłynęły na moje losy, których jednak, bądźcie spokojni, szczegółowo opowiadać wam nie mam zamiaru. Coś tam we mnie pękło, może w mózgu, może w sercu, nie wiem na pewno, dość, że począwszy od rodziców, skończywszy na starej kucharce, którą nie dawno pochowałem, wszyscy zadecydowali, że jestem do niczego. I wielką mieli słuszność. W życiu mi się nie kleiło, świat mi się wydawał jak wielki teatr marjonetek, któremu z musu przypatrywać się trzeba. Nie potrafiłem nigdy rozróżnić nitek, których pociągnięcie decydowało o takim, lub owym tańcu tych nudnych automatów: nie wiedziałem jaka to nić idzie od głowy, jaka od serca, jaka od żołądka... w końcu zacząłem ziewać szeroko i postanowiłem w cale na widowisku nie bywać.

* * *

A łatwiej mi to przyszło, niżbyście się po niedołędze spodziewali. Urządziłem sobie swój własny teatrzyk, zamknąłem się w innym zupełnie światku, w którym zaręczam wam, wszystko składniej, piękniej i sympatyczniej wyglądało. W koło mnie kipiały wielkie, potężne namiętności; widziałem ludzi kochających się na zabój, nienawidzących się w sposób od którego włosy mi na głowie wstawały, słuchałem słów tak gorących, że mi od nich coś w piersiach topniało; czułem, nie wiem dla czego, że z temi istotami mam coś wspólnego, że gdyby mnie zobaczyły możeby i pokochać mogły. Obcowałem z olbrzymami, z bohaterami, ze światem zaczarowanym, który sobie co kilka dni przynosiłem.....z czytelni.

* * *

Zapewneście odgadli, że czytałem, pochłaniałem.... romanse. Wolno wam się śmiać ze mnie, wszystko jest rzeczą gustu. Co do mnie, ponieważ wątpliwości nie ulega, że jestem człowiekiem nieużytecznym, więc cenię wartość zajęcia, wedle natężenia przyjemności jaką daje. Szczególnym wypadkiem dostawszy się do biura na dwutysięczną płacę, okupiłem sobie prawo nic nierobienia przez pół bożego dnia, ponieważ rzeczy tak już mądrze są urządzone, że najświętsze prawo próżnowania i kontemplacji, koniecznie za pewną ofiarę odkupić trzeba od społeczności. Lituję się nad wami jeśli nie pojmujecie rozkoszy pozbycia się biurowej bibuły, przebiegnięcia z młodzieńczą hyżością dalekiej drogi wiodącej z przybytku urzędowego oddawania przysług ludzkości, jeśli nie rozumiecie co to jest wdrapać się na czwarte piętro, skoczyć w kąt twardej sofy i zagłębić się w zatłuszczonych, brudnych i poobrywanych stronnicach! Mnie bo zawsze lekki dreszcz rozkoszy przebiegał po całem ciele; w chwilę po tem nikły nagie ściany mej izdebki, nikłem ja sam, niedołęga, a raczej budziłem się w jakiejś szlachetnej, rycerskiej, namiętnej postaci, paliłem się wybuchami zapału, uczucia, byłem rozumny szczytny, wielki; przyciskałem do stęsknionej piersi kobiety jakich nikt, nigdy i nigdzie nie spotykał, żyłem całą pełnią serca, które z martwychpowstawało z pod grobowego kamienia; byłem szczęśliwy, zupełnie szczęśliwy, i to wszystko za 5 złotych..... bez zastawu. Przyznajcie przynaj-

mniej, że to nie zbytkowne i że na waszym świecie szczęście zawsze nierównie drożej kosztuje.

* * *

Nażartowali też sobie do syta dobrzy ludzie ze starego dzieciaka, któremu bajki do życia było potrzeba. Prawili o rzeczywistości pełnej poezji, o matce naturze drgającej wszechmiłością, o społeczności której też byłem synem i o różnych innych bredniach, których wyliczania chętnie wam oszczędzam, bo się ich i tak dość nasłuchacie i naczytacie. Ja na to wszystko pogardliwie wzruszałem ramionami. Matka natura! Matka społeczność... za wiele matek się do mnie przyznawało. Żeby też która była pokochała! Ale matka natura umyślnie dla mnie stworzyła czarnego kota, bez którego doprawdy mogło się obyć na dachu wszechświata..., a potem usypała mi na pamiątkę trzy mogiły na Powązkach, żebym nigdy o jej dobrodziejstwach nie zapomniał...-Jak zaś obeszła się ze mną matka społeczność, zaraz wam opowiem.

* * *

Prawdę mówiąc, mogłem był zacząć tę oryginalną przygodę bez tak rozwlekłego wstępu. Ale cóż chcecie! Tak długo i pilnie czytałem cudze myśli, że i mnie raz przyszła ochota własną opowieść oblec w szaty literackie. Niedołęztwo moje daje mi zresztą patent na literata, a przyznam się wam nawet, że żałuję ukończenia szkół, bo mówiono mi że mógłbym zostać redaktorem nader postępowego pisma, obywając się bez tej kwalifikacji. Trudno! nie każdy może być doskonałym!

* * *

Pewnego dnia wracając z obiadu, wstąpiłem do czytelni, i z rozkoszą zawinąwszy w bibułę jeden z najnowszych romansów, podążałem ku domowi. Przypomniałem sobie, że niemam ani szczypty tytuniu. Zboczyłem więc na ulicę, do dystrybutorki z którą miewałem zawsze następującą, stereotypową rozmowę:

— Padam do nóżek pani.

— Dzień dobry panu.

— Proszę ćwierć funta :..

— Wiem, wiem...

Zawijając sprawunek, dystrybutorka niechybnie dodawała:

— Pan dziś z parasolem... mogę spokojnie wyjść na spacer, niezawodnie pogoda się utrzyma.

Albo też:

— Pan dziś bez parasola, trzeba w domu siedzieć, bo deszcz za pasem.

Ja się na to wszystko przyjemnie uśmiechałem, i rozstawaliśmy się w najlepszej zgodzie. O cóż zresztą było się gniewać? Dystrybutorka miała słuszność! Mój parasol byłoto jakieś zaczarowane narzędzie. Niesiony przezemnie w ręku, rozpraszał najburzliwsze chmury, rozpogadzał najczarniejszy horyzont; pozostawiony w domu w kącie miał własność otwierania szluz niebieskich i zalewania ulic falami prawdziwej powodzi. Cóż więcej żądać można od parasola, niedołęgi?

* * *

Tego dnia czas był prześliczny, czyli tłomacząc to na właściwy miejski język: upał był afrykański. Istny ogień lał się pionowemi strugami z góry, promieniował z boków od murów domostw, palił pod stopami brukiem od kilku dni systematycznie rozżarzanym. Na ulicy (jednej z węższych i mniej uczęszczanych) było pusto i ciszą jakaś dziwna panowała. Szedłem powoli ocierając pot z czoła, kiedy nademną rozległ się trzask zamykanego okna. Podniosłem głowę i stanąłem w osłupieniu. W czystej i połyskującej od słońca szybie, na drugiem piętrze, ujrzałem jasną, promienną, figlarną twarzyczkę, małym noskiem i ustami uśmiechniętemi do szkła przylepioną. Niewiem dla czego szczególne uczucie ścisnęło mi serce. Zjawisko było czarujące, urocze... a przecież trwoga niepojęta, dreszczem po mnie przebiegła. Dostrzegłem w przelocie coś kociego w tej buzi śmiechem przedłużonej, w tym nosku misternie o szybę spłaszczonym!...

* * *

Przystanąwszy na chwilę jeszcze raz spojrzałem do góry. Jasnowłosa główka ukazała się teraz w całej harmonji swego czystego owalu. Dziecinny uśmiech igrał bez przerwy na wązkich karminowych usteczkach, a białe rączęta szybkiemi poruszeniami kreśliły w powietrzu jakieś telegraficzne znaki. Obejrzałem się do koła i z niewysłowionem zadowoleniem ujrzałem że jestem sam na ulicy. Co mi z tego przyszło, spytacie. Alboż ja wiem?,—sam sobie na to zapytanie nie umiałem odpowiedzieć; ale wzniosłszy oczy w kierunku drugiego piętra, ujrzałem znów rząd perłowych ząbków i tajemniczą z kimś rozmowę mimiczną.— Kto był tym szczęśliwym interlokutorem? Kto mógł czarownej wizji przesyłać symboliczne odpowiedzi,— i czy kto w istocie odpowiadał?.... Na ulicy pusto, głucho i duszno.... wszystkie okna szczelnie pozamykano, ludzie ukryli się w najciemniejsze, w najmniej słoneczne kąty. Na przestrzeni kilku kroków było nas tylko dwoje: ona i ja!

* * *

Pierwszy raz w życiu jakiś powiew dumy buchnął mi do głowy wraz z tym wyrazem: *ja!* Poprawiłem kołnierzyki, strzepnąłem pył z surduta a przypomniawszy sobie z mnóstwa przeczytanych scen pierwszego poznania, że niema na świecie rzeczy niepodobnych, złożyłem ręce jak do modlitwy i w takiej kornej postawie, z oczami w niebo wzniesionemi wpatrywałem się w anielskie rysy mej nieznajomej. Na ten objaw niemej adoracji, lufcik się otworzył, dziewcze radośnie w rączki klasnęło i rozległ się po ulicy długi srebrzysty śmiech, w którym ja potrafiłem podsłuchać przychylność, dobroduszność, radosną niespodziankę... słowem wszystko czego niesłyszał zapewne jakiś młodzieniec kroczący tak obojętnie po trotuarze, jak gdyby istotnie nic się ważnego nie stało.... Potrącił mię.... mniejsza o to... odpłaciłem mu pogardliwem spojrzeniem, i upojony, rozmarzony, powróciłem do domu.

* * *

Odtąd nie trudno mi było wytłumaczyć sobie że najkrótsza droga z bióra do mego mieszkania prowadzi około domu nieznajomej. Widywałem więc jasnowłosą codzień, i w krótce widok uśmiechniętego dziewczęcia, stał mi się niezbędniejszym do życia, jak powietrze do oddychania. Niepamiętam czy wam mówiłem że jedną rzecz mam wspólną z ludzmi pożytecznemi społeczeństwu,.... jestem systematycznym. Lubię wszystko ująć w pewne karby, wciągnąć w stosowne rubryki i co wieczór sporządzać bilans dnia ubiegłego. Od tej zbawiennej regulacji nie są wolne nawet uczucia, przyjemności i przykrości, co mojej ekonomji moralnej zapewniło nieocenioną równowagę. Przechadzka więc koło wiadomego wam okienka znalazła swoje oddzielną kratkę, weszła na porządek dnia powszedniego i wszystko byłoby jak najlepiej, gdybym

nie zaczął dostrzegać dziwnych zmian w moich usposobieniach.

* * *

Humor miewałem zwykle jednostajny: śmiałem się rzadko, nie płakałem nigdy. Teraz stopniowo wszystko jakoś inaczej poszło. Przyjdę bywało do mojej izdebki i chodząc zapamiętale od pieca do sofki, wybucham niepowstrzymanym śmiechem od którego dziwnie mię coś koło serca zaboli. Potem nagle rzucę się na sofkę, wcisnę głowę w poduszkę którą kąsając zapamiętale, łkań i ryku powstrzymać nie mogę. Co to jest? co to jest? pytałem siebie nieraz z przestrachem zrywając się na równe nogi i zaglądając w podrapane zwierciadełko, jakbym od niego miał najpewniejszą otrzymać odpowiedź.— A prawdomówne szkło pokazywało mi moją brzydką, pomiętą fizjognomję i zdawało się z pogardą mówić: oj niedołęgo! niedołęgo!.

* * *

Probowałem czytać... Czy uwierzycie co się ze mną stało?... To doprawdy rzecz niepojęta!.. Czułem się tak wyższym nad wszystkich drukowanych bohaterów, takie skarby uczucia kipiały mi w piersi, wymowa tak obfitą strugą płynęła z ust moich,—że w kąt rzuciłem książkę, pierwszy raz przeniewierzając się moim najlepszym przyjaciołom. Ale bo jak oni zimno mówili ci kochankowie, jaki chłód i konwencjonalność wiały z tych sztucznie zaokrąglonych frazesów!.. jak jabym to lepiej, namiętniej, potężniej wypowiedział! I stawałem znów przed lustrem. Z przepełnionej piersi, przez usta spalone gorączką, tłoczyły się gwałtownie i bez ładu wyrazy, wykrzykniki, błagania... a były chwile w których zwierciadło pokazywało mi twarz tak piękną że to chyba nie ja być musiałem.

* * *

Duszno mi było w mieszkaniu... Potrzebowałem powietrza, przestrzeni, światła; tęskniłem za czemś nieznanem, nieokreślonem. Wybiegałem wtedy z domu i pędem strzały puszczałem się za miasto. Boże! jakże mi się lekko i rozkosznie robiło!.. Niebo było tak cudnie niebieskie, liście tak szmaragdowo zielone, lekki powiew wiatru donoszący mi woń balsamicznego kwiecia, ściskał serce jakimś żalem w którym jednak nic goryczy, nic bólu nie było. Powtarzałem sobie tylko: dla czego ja tego wszystkiego dotąd nie widziałem!

* * *

Lubiłem też położyć się wśród żółtego łanu zboża i zrywając koło siebie haber, porównywać błękit kwiatka z błękitem roztęczającego się nademną niebieskiego sklepienia. Przyszło mi na myśl napotykane często w książkach podobieństwo tego kwiatu i tego nieba do oczów dziewczęcia... Jakie też ona ma oczy? zapytałem siebie i zamknąłem moje. Wietrzyk zakołysał falami złocistych kłosów, łagodnie je ku mnie pochylając... kilka z nich musnęło mię po twarzy. Dreszcz przebiegł mię po całem ciele; zdawało mi się że rączka jakaś maleńka, delikatna, włosy mi z czoła odgarniała.

* * *

A las! las!.. czy byliście kiedy w lesie? Ja pierwszych moich odwiedzin do tej świątyni spokoju nigdy nie zapomnę. Cisza... a jednak w tej atmosferze namiętnej, gorącej, pełnej ożywczych i upajających woni, czujesz, słyszysz granie jakieś tajemnicze.. Szelesty, szmery i szeptanie do siebie listkow, srebrny dźwięk brzęczących na około owadów, spadanie suchych gałązek na zeschnięte liście,—nawet rojenie się mrowiska wszystko składa się na jakiś gwar ledwie uchem pochwycony, wszystko w zaklętych wyrazach szepce ci tajemnice życia krążącego ognistą lawą od ziemi po której stąpasz, aż do wierzchołków kąpiących się w lazurze. Gdym pierwszy raz odetchnął tem powietrzem ogniem napojonem, zdawało mi się że piersi mi się rozszerzają, że byłbym wstanie wypić z lasu całą jego atmosferę. Potem padłem na kolana, przytuliłem się do drzewa objąwszy je rękami i ze łzami w oczach zawołałem: Ja żyję.... jam szczęśliwy! Boże dziękuję ci za życie!.,

* * *

Szczęśliwy!... co za dziecińczęsto! Byłem tak szczęśliwy, że mię ten stan nieustannego pragnienia o szaleństwo chwilami przyprawiał.—Tak dłużej być nie może, powtarzałem do siebie, nie dobrze rozumiejac co się tam w całej mojej istocie przekształciło. Wiedziałem tylko że mi coś dolega i instynktownie pierwszej przyczyny mego bólu bez nazwy, szukałem w wiadomym wam lufciku na drugiem piętrze... Ale co za związek mieć mogło jasnowłose dziewczę z lazurem, z zielenią, z kwiatami, z ciepłym promieniem słonecznym, z poważnym szumem lasów?... Czyżbym?.... Ach doprawdy to byłoby zabawne... bardzo zabawne!.. I parsknąłem śmiechem aż zatrzęsły się szyby mego okienka, aż spłoszyłem kota skradającego się po rynnie.... Raz przecie ulękło się mego głosu to przebrzydłe stworzenie!.

* * *

Tak dłużéj być nie może, bąknąłem raz jeszcze bezmyślnie i wyszedłszy z mieszkania kroczyłem na zwykłą moją mimiczną rozmowę.. Byłem już w połowie drogi, gdy deszcz najprzód pojedynczemi kroplami, potem całą falą przypomniał mi żem w domu zostawił parasol. To rzecz bardzo naturalna, pomyślałem sobie, instynktownie zapinając pod szyję tużurek. To rzecz bardzo naturalna, wyczytałem na uśmiechniętem złośliwie obliczu dystrybutorki i przyśpieszyłem kroku. Przybywszy na znajomą ulicę, naprzeciw znajomego domu, schroniłem się przed ulewą do bramy i spojrzałem do góry. W okienku stała jak zwykle moja nieznajoma, ale postać jéj oblekł jakiś wyraz smutku, który mię boleśnie chwycił za serce. Stała z załamanemi rączkami i z lekko opuszczoną główką. Ukłoniłem się, starając się w ruchu głowy, w sposobie ujęcia kapelusza, okazać współczucie bez granic. Niestety! skutek był całkiem przeciwny. Buzia przybrała wyraz zadąsany, a rączki z niesłychaną szybkością rozpoczęły telegraficzną konwersacyę. Potem wszystko znikło jak senne widziadło. Ulica przybrała odmienny i nieznany mi dotychczas wyraz. Usłyszałem szelest deszczowéj fali gwałtownie z rynien wypadającéj, ujrzałem szczury ratujące się ucieczką przed powodzią i pierwszy raz od czasu mych wędrówek, wpadł mi w oczy napis „rok 1800“ w rzymskich cyfrach umieszczony nad sienią tylekroć widzianego domu.

* * *

Przygnębiony, nieledwie zrozpaczony, już miałem zawrócić się ku domowi, kiedy spostrzegłem przygarbioną, pomarszczoną staruszkę, wybierającą, o ile jéj niedołężne nogi pozwalały, suchsze kamienie dla dostania się przez środek ulicy aż do mego schronienia. W chwilę potem kobiecina stała już przy mnie, a podniósłszy szare, żwawe oczki, przywoławszy na wybla-

dłe usta dziwny jakiś uśmiech, rzekła podając mi czerwony parasol:

— To panienka panu przysyła, bo może deszcz nie prędko przejdzie.

I nim zdążyłem wyrzec słowo, nim w myśli sformułowałem odpowiedź, już nikogo przed sobą nie widziałem.

Ona mi przysyła... ona myśli o mojem zdrowiu... ona mię...

Tchu mi zbrakło w piersiach; przycisnąłem do serca gwałtownie bijącego ten dowód jéj pamięci, a na domiar szczęścia, ujrzałem ją znów w oknie jak dawniéj uśmiechniętą, pogodną, czarującą.

* * *

To jasno rzekłem do siebie, roztwierając nieoceniony parasol, którego dwa nagie fiszbiny, oczy przechodniom wykłuwały. Dano mi do zrozumienia, że mogę wstąpić w progi przybytku. Potrzebuję tylko odnieść parasol, a pierwsze lody będą przełamane. Biegłem jak opętany, niepojęta siła popychała mię ku mojéj izdebce, któréj ścianom wrażenia dzisiejsze opowiedzieć musiałem. Zrucano mię z trotoaru do rynsztoka i niemam tego za złe nikomu, bo strumienie z rynien urządzonych nad samemi chodnikami ku większéj wygodzie warszawian, po moim parasolu spływały na głowy mezkiéj i żeńskiéj publiczności. Brnąłem tak niewiem jak długo przez wodę na nic i na nikogo nie zważając, aż zbudził mię dopiero głośny śmiech dystrybutorki, która palcem wskazywała mi rozpogodzone niebo i słońce wesoło z za chmury wyglądające.

* * *

— Powiem jej jutro... marzyłem leżąc na sofce.... ale prawda, cóż ja jej powiem? I jak mogłem uprzytomniłem sobie tę chwilę w której stanę przed jej jasnem obliczem, spojrzę w jej oczy.... Doprawdy tak niewiem jakie ona ma oczy. Powiem jej tedy... użalę się... ale na co, na kogo? Cóż ona winna żem ja niedołęga?... Prawdę powiedziawszy nikt temu nie winien... trudno przecie żebym jej o kocie opowiadał. Gdybym ja był jednym z tych szczęśliwych którym się wszystko na świecie udaje... powiedziałbym... nic bym nie powiedział, ale padłbym na kolana i płacząc tak jak teraz płaczę a całując kraj jej szaty zawołałbym:

— Nie śmiej się ze mnie moj aniele!...

* * *

Onaby się nie roześmiała... Bo cóż w tem śmiesznego że kogoś w piersiach tak strasznie boli?... Cóż w tem śmiesznego że słońce świeci, że ptaszki śpiewają, że niebo jest lazurowe, że liście zielone, że ktoś tam... nie, nigdy nieodważę się wymówić tego zaklętego wyrazu; ale ona go wyczyta w moich oczach, odgadnie w zbolałej twarzy, podsłucha w uderzeniach serca. A potem... potem, ta społeczność co ta za dwa tysiące tak pilnie przypomina mi o obowiązkach, społeczność której synem jestem, przyzna może że mam prawo do okruszyny szczęścia,—choćby do tej co ludziom pożytecznym ze stołu upadła... Tymczasem śpijmy...

Istotnie, czułem że w zmięszanej głowie myśli mi się mącą,—że zbliża się już ten mglisty odmęt poprzedzający uśpienie wszystkich zmysłów. Ostatnim wysiłkiem woli zwróciłem oczy do kąta w którym stał, z filozoficzną obojętnością rozglądając się po nieswojem domostwie, czerwony parasol. Pękata i poważna jego fizognomja jakoś mi patrjarchalnie wyglądała. Podobał mi się charakter dobroduszności rozlany w jego podszarzanej barwie, w świecącej skówce wytartej od użytku, w tej rączce kościanej pożółkłej na której tyle razy spoczęły jej rączęta. Poczciwy ten parasol miał minę starego doświadczonego przyjaciela, z pobłażaniem podejmującego się pośrednictwa między mną a nią. Gdy tak z rozczuleniem spoglądałem na tę wymowną dla mnie postać, myśl genialna, pierwsza i ostatnia w mojem życiu, błyskawicą zaświeciła mi w głowie. Zerwałem się z twardego legowiska, roztworzyłem czerwony parasol, a przywiązawszy go za rączkę w głowach łóżka, pod temi opiekuńczemi skrzydłami, mając nad sobą dwa sterczące fiszbiny, niby dwie ręce wyciągnięte do błogosławieństwa,—usnąłem marząc o jutrze.

* * *

Nie będę wam opisywał mej toalety. Jestto tajemnica między mną, praczką a Szmulem, i nie wyjawię wam jej choćbyście mię posądzić mieli o noszenie półkoszulków i nicowanych tużurków. Korzystając z niedzieli, ubierałem się od samego rana do chwili zwykłej poobiednięj schadzki. Zdaje mi się żem przyzwoicie wyglądał. Drżałem jak w febrze. Dla czego?... nie wiem. Czyż miałem co złego popełnić?... Odnieść cudzy parasol! toć przecie rzecz zwyczajna, naturalna, a za grzeczność podziękować wypadało. Dalej niedołęgo!.. pokażże się raz człowiekiem, takim jak i inni ludzie... Znalazłem się na ulicy w dzień na pół pogodny, na pół pochmurny. Cóś niezdecydowanego wisiało w atmosferze i odjęło mi ostatnią odrobinę odwagi. Cała moja istota rwała się do kamienicy z napisem „rok 1800,“ która to cyfra we wszelkich możliwych barwach migotała mi przed oczyma... a jednak obrałem jak najdłuższą drogę. Niechciałem jakoś tym razem widzieć dystrybutorki... a potem ta zwłoka umyślna, ta dobrowolna tortura, jakąś dziwną, cierpką roskosz mi sprawiała.

* * *

Najdalsza podróż skończyć się jednak musi. Jednym rzutem oka objąłem wszystkie tak dobrze znane, a drogie mi zakątki. Na miejsce na którem zwykle stawałem, spójrzałem z rozrzewnieniem, żegnając się z niem jak człowiek co ma zaznać lepszej doli. W okienku nie było nikogo. Wszedłem do sieni której próg sparzył mię niby rozpalone żelazo i ciemno mi się w oczach zrobiło. Jak nakręcony automat stąpałem po wschodach. Było ich pięćdziesiąt pięć ... Dla czego koniecznie pięćdziesiąt pięć?.. moja matka miała tyle lat kiedy umarła. Nacisnąłem klamkę, w otwartych drzwiach spotkałem się z wczorajszą staruszką, która spostrzegłszy mię i nie dozwoliwszy przemówić ani słowa, otworzyła drugie drzwi i zawołała:

— Panienko! parasol! parasol!

* * *

Jakim sposobem znalazłem się w drugim pokoju,—nie podejmuję się wam tłómaczyć, jak również nie żądajcie abym opisywał co i jak w nim było. Jakaś czysta, niepokalana a przejmująca atmosfera owionęła mię nagle, obezwładniając całą moją nieszczęśliwą figurę. Czułem, że słowa nie wymówię, że głowy nie będę wstanie podnieść i że tak wrosnę do ziemi na wieki. Straszna ta bez nazwy męczarnia, nie wiem jak długo trwaćby mogła, gdy nagle rozległy się te słowa:

— Co pan sobie życzy?

Ten głos, ach ten głos, po raz pierwszy w życiu sły-

szany zatargał najtajniejsze fibry mej istoty. Bezwładność znikła po tem rozkosznem wstrząśnieniu i pierwsza myśl swobodniejsza sformułowała się w tych wyrazach:

— Zobaczę jakie ma oczy.

Podniosłem głowę.—

* * *

Przedemną stało jasne, powiewne, olśniewające zjawisko... Może myślicie że wam powiem jakie miała czoło, nos, usta?.... Nic tego nie wiem. Widziałem na białym obłoku złotym promieniem nakreśloną, jakąś czarowną sylwetkę, więcej nic... Oczy, jakie ma oczy? powtórzyłem sobie w myśli; uważniej spojrzałem i nogi się podemną ugięły. Nie... to być nie może... to sen, ja marzę. Ja te oczy gdzieś widziałem.... Patrzałem dłużej, dłużej i jeszcze patrzałem. Pot kroplami spływał mi po twarzy, ale już wzroku odwrócić nie mogłem... Już wiem, wiem. Boże! słabo mi, ognie mię przechodzą. Litości! nie patrz tak na mnie. Ratujcie... padam! Nie mogę zamknąć powiek, a widzę utkwione w siebie bursztynowe, złotem i malachitem żyłowane oczy. Ja oszaleję pod tem spojrzeniem.... To czarny kot tak ciekawie, natrętnie, szyderczo na mnie spogląda. Ratunku!.. umieram!

* * *

Kiedy odzyskałem przytomność,—uczułem, że złożono mię na jakiemś miękkiem siedzeniu.... ręce spoczywały na poręczach wygodnego safjanowego fotelu. Czułem na nich jakieś zwiędnięte dłonie; widocznie siedziała przy mnie stara towarzyszka nieznajomej.

Oczy miałem zamknięte, u powiek wisiały ołowiane ciężary; w mózgu czułem jakby rozpraszające się kłęby odurzającej pary.... i nagle bez przygotowania cała niezwykłość mego położenia przedstawiła mi się w myśli z przerażającą dokładnością... Byłem u niej, siedziałem śmieszny, dziecinny, bezsilny niedołężny. Gorąca fala krwi napłynęła mi do głowy i już miałem się zerwać, uciec na zawsze z tego zaklętego przybytku, gdy usłyszałem następujący urywek rozmowy, w którym poznałem jej głos, i dźwięczną męzką lecz nieznaną mi mowę.

— Zapewne śpi... Biedaczysko... jakże mię przestraszył... Gdyby nie Gertruda nie wiem jakbym sobie radę dała z tym dziwnym manjakiem... Teraz mu widocznie lepiej.... żal mi go; musiał bardzo cierpieć.

Po chwili milczenia męzki głos zapytał.

— Więc to ty posłałaś mu parasol!

— Widzisz niewdzięczny.... zamiast podziwiać mój dowcip, on odważa się być zazdrośnym.... jeszcze o kogo, o takiego niedołęgę. Z początku bawił mię ten śmieszny człowiek, który nie wpadł na tę prostą myśl, że nad miejscem z którego na mnie czatował, jest drugie okno, że z tego okna ty mój drogi posyłasz mi gorące pocałunki, że ta nasza niema, czarowna rozmowa tylko przez nas dwoje rozumianą być może. Gdybyś wiedział, jaki był strasznie brzydki!

Duet szczerego śmiechu dźwięczącego młodością i swobodą zgrzytnął mi nad uszami.

Znów zapanowała cisza, którą nieznajoma przerwała trochę gniewnym tonem.

— Wczoraj przebrała się miarka... Mieliśmy po raz pierwszy wyjść razem na miasto.

— Ależ deszcz padał mój aniele...

— Ja wiedziałam że deszcz ustanie, deszcz musiał ustać, kiedy my się kochamy i mieliśmy razem błądzić po lesie... Ale wiedziałam także, że mój niedołęga nie zejdzie ze swego stanowiska—a nie chciałam aby nas widział oboje.

— Deszcz ustał też na twoje rozkazy, moja ty trzpiotko rozkoszna, a trubadur poszedł do domu grając na parasolu. A czy przynajmniej stary mu dałaś parasol?

— To Gertruda swój antyk dla niego wydobyła....

I znów zaśmiały się roskosznie te dwie okrutne istoty.... a potem, potem rozległ się odgłos przeciągłego, namiętnego pocałunku.

Żal, zawiść, gniew szalony zakipiały we mnie. Otworzyłem oczy.

* * *

To com zobaczył, wtłoczyło na dno skrwawionego serca wszystkie nieszlachetne uczucia. W nieznajomym koło niej stojącym, poznałem młodzieńca, który mię przy pierwszem z nią spotkaniu potrącił na ulicy. Jaśniał on męzką, silną, energiczną pięknością. Lewą ręką oplótł jej kibić, w prawej trzymając jej drobną rączkę, namiętnie do ust przyciskał. Ona zwiesiła mu główkę na ramię i milczała, a ciszę przerywał tylko szybszy oddech czarodziejki, wznoszący niejednostajnemi ruchy jej pierś dziewiczą. Stali tak otoczeni aureolą młodości, miłości, szczęścia, spoglądając zamglonemi od roskoszy oczyma w przyszłość jasną, świetną, bezobłoczną!...

* * *

Wstałem cicho bez szelestu aby rozkochanym dzieciom nie przerywać zadumy. Ostatniem pożegnalnem spojrzeniem objąłem tę świątynię szczęścia. Wszystko co było we mnie dobrego wybiegło ponad ich głowy w gorącem błogosławieństwie. Przebaczyłem nawet czerwonemu parasolowi, który teraz wyglądał brudno, obszarpanie i z kąta zdawał się ze mnie natrząsać. Nie spostrzegli wcale mego wyjścia. Po pięćdziesięciu pięciu schodach dostałem się znów na ulicę. Wszystko było jakieś ciemne, ponure, odrażające. Nie wiem zkąd zawiał wiatr chłodny; drobny deszczyk do kości przejmował. Zimno mi było.... Boże mój! jakże do domu daleko!..

* * *

Trząsłem się w gorączce na mojej biednej skórzanej sofce. Jak tu u mnie pusto dokoła!.. Czy to tak zawsze będzie, zawsze aż do śmierci?... A gdyby też umrzeć?.. nie mogę... boję się. Żeby kto przyszedł, przemówił do mnie! Jacy oni teraz szczęśliwi!.. serca ich razem biją, myśli bujają po jednych przestworach. Zapomnieli o wszystkiem, o wszystkich,— zapomnieli, że tu, w tej izdebce jest ktoś... Ale po cóż oni mają o tem pamiętać. Cóżem ja dla nich, cóżem ja dla niej? Na co by jej się zdał mazgaj, co tylko płakać umie? I przycisnąłem z konwulsyjnemi łkaniami poduszkę do rozognionej piersi i szepnąłem:

— Smutno!... strasno być niedołęgą!...

Władysław Bogusławski.

Monografja Hemorroidów

Dziełko Dra. André Lebel, lekarza fakultetu Paryzkiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.—Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Taryfą celną Państwa Rossyjskiego pozycją 151, II Nr 36 i 37 upoważnione do w prowadzania.

Pigułki Dra Lebel z proszku rośliny Scordium i Pigułki Dra Lebel z ekstraktu tejże rośliny przeciw **Hemorroidom** sprzedają się we wszystkich Aptekach Cesarstwa.—Skład główny w Warszawie u **A. F. Galle.**

(7—50) —5617—

Zarząd

Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury"

w WARSZAWIE,

przy ulicy Podwal, Nr 17,

zawiadamia, że wszedł w stosunek rabatowy o sprzedaż **Mięsa** z jatką P. Stanisława Żydoka, znajdującą się za Żelazną Bramą w jatkach miejscowych pod Nr 22. Sprzedaż rozpocznie się w Niedzielę, t. j. dnia 12 Marca r. b. Członkowie marki otrzymywać będą z napisem: **Jatka.**

Dyrektor, **Mąkowiecki.**

Członek Sekretarz, **Żmijewski.**

(1—1) —1530—

Stowarzyszenie Spożywcze „Merkury,"

zawiadamia, że przyjmuje w Sklepach zamówienia na **Węgiel**: lepszy po Rs. 1 Kop. 20, a średni po Rs. 1 za korzec.

(1—1) —1531—

W dniu 2 (14) Marca 1871 r., o godzinie 10-ej z rana, sprzedany będzie, w Trybunale Cywilnym w Warszawie,

PLAC,

przy ulicy Zgoda i Przeskok pod Nr 1354 lit. A. położony, ogólnej rozległości łokci kwadratowych 3064$^3/_4$ wynoszący. Licytacja zacznie się od summy rs. 1,261 kop. 34. Wadium rs. 600. Bliższą wiadomość powziąść można u dyrygującego sprzedażą, Józefa Kirszrota, Patrona w Warszawie, pod Nr 663/4/5 przy ulicy Leszno zamieszkałego.

(1—2)—1528— Józef **Kirszrot,** Patron.

W dniu 1 (13 marca), 1871 r., to jest w poniedziałek o godzinie 10-tej z rana, w Trybunale Cywilnym, w Warszawie, odbędzie się sprzedaż w drodze subhastacji **nieruchomości Nr 1065a,** w Warszawie. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 67270. Wadjum rs. 3000. Warunki przejrzeć można u Józefa Karpińskiego Obrońcy przy Senacie, pod Nr 1773 i w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego, pod Nr 549, w Warszawie Kancellarje swe utrzymujących.

(1—1) —1511—

OSOBA

pisząca poprawnie i mówiąca płynnie językiem francuzkim i niemieckim, posiadająca chlubne świadectwa sumiennego i korzystnego wykładu tych języków, pragnie udzielać takowe w mieście lub w swojem mieszkaniu, za wynagrodzenie umiarkowane. Uprasza o zgłaszanie się w godzinach przedpołudniowych, przy ulicy Nowe-Miasto pod Nr 15 (334), druga sień na prawo w oficynie, 1sze piętro, mieszkania Nr 7. (1—3)—1499—

Są do sprzedania

Drzewka Owocowe,

w najlepszych gatunkach:

Gruszki, Jabłka, Wiśnie, Czereśnie, Śliwki i inne Krzewy owocowe.

Tamże są do wynajęcia **4 Pokoje** na letnie pomieszkanie. Wiadomość za Wolskiemi Rogatkami, po lewej ręce, pod Nrem 3107A, nowy Nr 13, ulica Przyokopowa prowadząca do wsi Czyste.— **K. Bogdański.** (1—3) —1517—

W Majątku Neple, w blizkości Terespola, wypuszcza się w dzierżawę od Śgo Jana r. b., **Propinacja** w trzech karczmach i **Pacht** z przeszło 60 krów. Tamże jest do zbycia znaczna partja: **Pszenicy, Żyta, Grochu** i **Kartofli,** i prócz tego **Gryka** Szwedzka srebrzysta w najlepszym gatunku. Wiadomość na gruncie, lub w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1065 (75), w mieszkaniu Nr 2.

(1—1) —1487—

Folwark Popowieżki

jest do sprzedania zaraz, ma rozległości dziesiatyn 75 (włók 5) ziemi pszennej, z Ogrodem owocowym angielskim, ze Stawem i Pałacykiem, położony o 3$^1/_2$ wiorst (pół mili) od kolei żelaznej Bydgoskiej. Wiadomość o bliższych warunkach udzielić może Dziedzic Majątku Smólsk, zamieszkały o 3$^1/_2$ wiorst (pół mili) od stacji Włocławek, a graniczący z tymże Folwarkiem, lub też w Warszawie, przy ulicy Niecałej Nr 8 nowy, na 1szem piętrze. Wejście z podwórza nad Restauracją.

(1—3) —1504—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

POSESSJA

przy jednej z ulic w blizkości Ś-go Aleksandra składająca się z domu frontowego, wyłącznie pomieszkanie właściciela stanowiącego i z ogrodu obszernego. Mający chęć nabycia znajdzie informację u Henryka Ehrenfeuchta, Ajenta giełdy Warszawskiej przy ulicy Orlej pod Nr 3 zamieszkałego.

(1—6) -- 1423 --

Potrzebny jest zaraz

STANGRET

z dobremi świadectwami, żonaty, bezdzietny.

Wiadomość w domu Nr 1284, Nowy-Świat, u Właścicielki domu.

(1—3) —1520—

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 795 naprzeciw Banku

nadszedł świeży transport:

CEMENTU Portland Angielskiego, „Robinsa i Komp." z Londynu.

CEGŁY ogniotrwałej, „Ramsay i Cowen"

GLINY ogniotrwałej.

KOKSU i WĘGLI kamiennych kowalskich.

TEKTURY smołowcowej i BLACHY żelaznej do krycia dachów, wszystko prawdziwe Angelskie i w najlepszym gatunku. (52- 0) -180— (1771)

ZAKŁAD LECZNICZY
SALZBRUNN
w Szlązkich Górach.

Butelkowanie i rozsyłanie **Wód Oberbrunn i Mühlbrunn** już się rozpoczęło. Oba te źródła wysoko są cenione w **słabościach organów oddechowych i brzusznych,** gdyż lekko rozwalniają **nie osłabiając.** Przy zamówieniach, które do niżej podpisanego Zarządu adressowane być winny, uprasza się o **wskazanie nazwy** kolei żelaznej i **stacji.**

Zarząd Książęcy Wód Mineralnych w Pless.

(2—3) — 1288—



Do sprzedania

Meble Mahoniowe,



t. j. Garnitur składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6u Krzeseł, rypsem krytych, Stół przed kanapę, Kozetka, 6 Napoleonek, 2 Stoliki do kart, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, para Łóżek, Biórko, Szesląg skórą kryty, 2 Lustra i Kredens jesionowy na kolor orzechowy. Wszystko w najlepszem stanie. Wiadomość przy ulicy Hożej idąc od Trzech Krzyży trzeci dom, Nr 5 nowy, na parterze od frontu, Nr 1 mieszkania. Stróż wskaże. (1—3) -1546—



Fortepjan Palisandrowy

o 7miu oktawach, z całym Blatem metalowym, używany, jest do sprzedania za Rs. 180. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 67, mieszkania Nr 19. Stróż wskaże. (1—3) - 1523—

Przy rogu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej w domu Nr 26 nowy, a mieszkania 14, są do zbycia

Łóżka mahoniowe,

w dobrym stanie, **Sofka** kryta skórą, **Dywan** duży. Każdodziennie obejrzeć można od godziny 10 z rana do 2-ej.

(2—3) — 1370 -



W dobrach **Żaby,** siedm wiorst za Błoniem, przy szosse, jest do sprzedania

Ogier szpakowaty,

lat cztery mający, **dobrej budowy,** rassowy, do stada i zaprzęgu zdatny. (1—3) —1518—

NOWY SKŁAD

WĘGLI KAMIENNYCH,

z najlepszych kopalni zagranicznych i krajowych

MARCELLEGO BERSOHN,

na rogu ulic Jerozolimskiej i Składowej, wprost kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Nr 1582 E, nowy 1.

Skład regularnie zaopatrzony w dobry Węgiel, sprzedaje hurtowo i czastkowo po cenach przystępnych. Dla większej dogodności Szanownej Publiczności, urządził także sprzedaż swoich węgli w najdogodnieszych punktach miasta, mianowicie:

Przy Składzie Cementu W-go **Stanisława Baumann,** ulica Elektoralna dom W-go Bersohn.
Przy Dystrybucji W-go **D. Berlinera,** Plac Bankowy, dom W-go Janasza.
Przy Księgarni W-go **Centnerschwehra,** ulica Marszałkowska.
Przy Kantorze Loterji i Składzie Cygar W-go **A. Goldring,** ulica Senatorska, Nr 460.
" " " " " W-go **A. Goldstein,** Krakowskie-Przedmieście, Nr 436.
" " " " " W-go **A. Goldring,** Krak.-Przedm., obok cukierni Clottina.
" " " " " W-go **J. Gantzwohl,** ulica Długa, Nr 575, wprost Nalewek,
gdzie wszelkie zamówienia najakuratniej i najśpieszniej spełnianemi będą.

(1- 6) — 1513 — Marcelli Bersohn.

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Jest do sprzedania, po ś. p. Józefie Budkiewiczu, egzystujący od lat 40, Warsztat ślusarski, ze wszelkiemi narzędziami i utensyljami do tego fachu koniecznemi, oraz znajdują się zapasy gotowej roboty, jako to: zamki różnej wielkości, okucia do okien i drzwi, a to wszystko wykończone z największą starannością, także meble, zegar, miedź, pościel i wszelkie sprzęty kuchenne i t. p. przedmioty, a to wszystko ogółem lub częściowo, sprzedane będzie po nadzwyczaj przystępnej cenie, pod Nr 747 przy ulicy Elektoralnej. (1—3)—1522—

KANTOR stręczeń służących, pod Nr 44 (nowy 19), w Starem Mieście.

Mam zaszczyt uwiadomić JJWW. i WW. Państwa iż w moim kantorze są służące obojga płci, jako to: Kucharki, Młodsze, Bony, Gospodynie, Panny służące na prowincję, Lokaje, Stangrety i wszelkiego gatunku Służące w najodleglejsze strony, o które można się skomunikować listownie. Nadmieniam przytem, iżby osoby interresowane bez okazania kartki z mojego kantoru, opatrzone moim podpisem i pieczęcią nieprzyjmowały sług im przyprowadzonych do umowy, gdyż za takowe niebędę odpowiedzialnym. Właściciel kantoru **L. Konopka.** (1—3) —1392—

Świeży transport

Herbaty Kiachtyńskiej,

odznaczającej się aromatem i przyjemnym smakiem, nadszedł lądem do handlu, przy ulicy Leszno, pod Nr 674 (nowym 42), w prost b. Konsumcji, z którą podpisany ma honor polecić się względom Szanownej Publiczności, upewniając, że kontentować się będę nader umiarkowanym zyskiem, sprzedając funt rzeczonej herbaty od rs. 1 kop. 20, do rs. 1 kop. 80. Niemniej mam honor polecić świeży zapas **powideł** węgierskich, **śliwek, śledzi, masła** litewskiego i t. p., oraz przygotowałem na nadchodzące **święta** świeżą i suchą **mąkę** Banacką i krajową. **Jussewicz.** (1—3) —1533—

POLKA, osba zamężna, posiadająca wyższą **muzykę** i głęboką znajomość **literatury rodzinnej** i **Francuzkiej,** obok tego obznajmiona z wszelkiemi formami wyższego świata, pragnie udzielać **kilka godzin** dziennie panienkom w naukach posuniętym, u siebie w domu, gdzie znalazłyby towarzystwo wykształconych rówienniczek, oraz naukę **śpiewu** i **rysunków.** Ktoby pragnął wejść w bliższą umowę, raczy nadesłać swój adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ w kopercie, pod lit. A. Z. (1—1) —1482—

Potrzebny jest Odźwierny do fabryki,

umiejący dobrze czytać i pisać.

Ubiegający się o to miejsce, mogą się zgłosić z świadectwami do Fabryki Ostrowskiego i Spółki, przy ulicy Czerniakowskiej, Nr 2997, w godzinach poobiednich. (1—1) —1505—

Ogrodnik Kawaler,

może znaleść miejsce przy Ogrodzie Folwarku Starostwo pod miastem Łukowem, przy Drodze żelaznej Terespolskiej, lub też życzący sobie wydzierżawić obszerny **Ogród** owocowy i warzywny. Zgłosić się można listownie po bliższe objaśnienia, nadsyłając swoje warunki i kwalifikacje, do Administratora Majoratu Łuków w Łukowie. (1—3) —1515—

W Gubernji Radomskiej w Powiecie Opatowskim, z dniem 20tym Maja r. b., wypuszcza się w administrację poręczającą,

Majątek Majoratowy Baszowice,

z 3ma Folwarkami, mający Gruntu 367 dziesiatyn (734 mórg 97 prętów), z Gorzelnią, Młynem wodnym i Propinacją, która daje znaczny dochód. Majątek ten wypuszcza się w dzierżawę na trzy lata, o umowie kontraktu można się dowiedzieć na miejscu u Administratora tego Majątku, we wsi Nosow, i w Warszawie, na Nowym-Świecie, w domu Zarządu Wojskowego, Nr 23 pomieszkania, u Kapitana Gwardji Onoprienko. (1—3) —1489—




W Piekarach pod Piątkiem 14 wiorst od Kutna stanowić będzie od 1-go Marca r. b. **Chadwick** po **Recowerym**, koń czystej krwi angielskiej, cena dwukrotnego pokrycia rs. 15, 1 rubel stajennego.



Tamże rozpoczęła się sprzedaż **Tryków** z owczarni zarodowej (Rambouillet), cena od rs. 25 do 75.



Tamże są do sprzedania **Buhajki** po byku oryginalnym z Hollandji sprowadzonym (Silbergrau), z krów Żuławskich. Cena rs. 50.
(1—2) — 1527 —

W mieście Łodzi w browarze Karola Ansztad, wyrabia się

Porter na sposób Angielski,

a biorącym w większych partjach, odstępuje się rabat. Za dobroć poręcza fabrykant. (1—3) — 1535 —

Ważna wiadomość dla WW. PP. Właścicieli Domów.

Spadły z etatu Urzędnik, posiadający wszelką kwalifikację i znajomość ruskiego języka, pragnie mieć Zarząd Domu za maleńkie mieszkanie i bardzo mierne wynagrodzenie. Adres: Ulica Żórawia, Nr 1 (1630), albo 67 (1372), ulica Marszałkowska, u Rządców domu. (1—3) —1524 —

FABRYKA POWOZÓW
STANISŁAWA KOZŁOWSKIEGO,




egzystująca od lat kilkunastu, przy ulicy Elektoralnej, przeniesioną została na ulicę Mazowiecką do domu W. Emla, pierwsza brama za Towarzystwem Kredytowem, pod Nr 1350, nowy 11, gdzie znajduję się znaczny wybór Powozów i Karet z dobrowych materjałów, gustownie wykończonych, oraz kilka sztuk Powozów używanych. W tejże fabryce przyjmują się wszelkie zamówienia i reperacje.
(1—6) — 1542 —

Kantor Stręczeń Służących
pod Nr 101 przy ulicy Piwnej.

Mam zaszczyt zawiadomić JW. i WW. Państwa, że mam do ulokowania **służących obojga płci**, a mianowicie: kucharki, młodsze, do wszystkiego, piastunki, pomywaczki, a także panny do gości, panny służące na prowincję, gospodynie, kucharzy, lokai, ogrodników, stangretów, parobków do gospodarskiej roboty, chociażby w najodleglejsze strony, zgoła wszelką służbę, o którą to i listownie można z kantorem korrespondować.—Utrzymujący Kantor **Gackiewicz**.
(1—5) — 1534 —

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności,

że **Łóżka** i wszelkie wyroby mej fabryki, są oznaczone jej cechą, to jest **Herbem i napisem Fabryka C. Minter**, wybitym na blasze mosiężnej, albo farbą pod lakierem.
(13—0)—9492— **KAROL MINTER.**

Nr 1369 Na zielonym placu Nr 1369

do najęcia 5 Pokoi, Przedpokój, Kuchnia **z meblami lub bez na 3 miesiące**, to jest od 1-go Kwietnia do 1-go Lipca r. b.
9 Pokoi, Przedpokój, Kuchnia, ze wszelkiemi wygodami od Ś-go Jana 1871 r. (1—0) — 1536 —

Do wynajęcia od Wielkiej Nocy,

z powodu wyjazdu, w okolicy odznaczającej się czystem powietrzem, przy ulicy Leszno, Nr 84:
4 Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, Śpiżarnia i Piwnica.
Tamże są różnej wielkości **Letnie mieszkania.**
(1—3) — 1525 —

Jest do sprzedania każdego czasu z powodu wyjazdu

Sklep Wiktuałów z towarem,

pod Nr 890, przy ulicy Białej. Bliższa wiadomość na miejscu. (1—1) — 1541 —

Pokój porządny z meblami,

usługą i osobnem wejściem, w blizkości Saskiego ogrodu, dla spokojnego lokatora. Ktoby miał do odnajęcia, zechce złożyć adres w sklepie Pana Edw. Loth na Krak.-Przedmieściu, pod Nr 15, w domu Hr. Stanisława Potockiego. (1—1)—1544—

Z powodu naglących okoliczności jest do wynajęcia od Wielkiej Nocy, za bardzo umiarkowaną cenę **MIESZKANIE** suche i ciepłe, złożone z salonu, dwóch pokoi, alkowy, przedpokoju i kuchni z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu, ulica Elektoralna, Nr 7 nowy, w lewej oficynie, na drugiem piętrze, mieszkania Nr 18.
(1—1) —1532—

DWA POKOIKI z kominkiem pod Nr 495, od ulicy Daniłowiczowskiej, ciepłe, widne, suche, mogą być z meblami usługą, lub bez takowych. Są do najęcia od Wielkiej Nocy dla osoby przyzwoitej, płci żeńskiej. Wchodzi się przez bramę na lewo do drugiego dziedzińca, w oficynie lewej, we drzwi drugie, na 2-gie piętro, drzwi Nr 39, wprost wschodów. Tamże jest dzieło „Literatury Polskiej" Bentkowskiego, do nabycia. (1—1) —1537—

Sklep i Trzy Stancje z Kuchnią,

gdzie od wielu lat egzystuje Bawarja, jest do najęcia na podobny lub inny zakład, od Wielkiej-Nocy, przy ulicy Podwal pod Nrem 511. Wiadomość u Właściciela domu w Rynku Starego-Miasta, Nr 65. (1—3) —1516—



Zaginęła **Książeczka** wydana z Kassy Oszczędności na złożone przez Piotra Lisickiego Pieniądze. Uprasza się Łaskawego Znalazcę o zwrot takowej Właścicielowi mieszkającemu przy ulicy Browarnej pod Nrem 2719. (1—1) —1519—



Onegdaj wieczorem, w przechodzie z Zielonego placu, około kościoła ewangelic., Saskim placem, na ulicę Wierzbową, zgubiono **KOŁNIERZ** damski skunksowy, podszyty materją czarną. Uczciwy Znalazca przez wzgląd że biedna osoba tę stratę poniosła, zechce takowy zwrócić na ulicę Elektoralną, domu Nr 14, mieszkania Nr 5, **za nagrodą.**
(1—1) 1529 —



Dnia 9 b. m., to jest we Czwartek, przechodząc przez plac Ś-go Aleksandra w południe, zgubioną została **Portmonetka**, w której oprócz kilku złotych drobnemi znajdowało się 26 rs. Łaskawy znalazca raczy zostawić takową w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" za nagrodą rs. 5, jeżeli jej żądać będzie. mając na uwadze, że ta summa stanowi jedyne utrzymanie biednej wdowy, obarczonej liczną rodziną. (1—1) — 1539 —



Dnia 7go b. m. zginął

Pies Pudel,

niemłody, białej maści. Kto da znać pod Nr 45, na Stare-Miasto, do Stróża, otrzyma nagrodę.
(1—1) —1512—



Rs. 3 nagrody.

Zaginął Pies Ceter,

koloru żółtego, odpowiadający na zawołanie: „Dżin." Uprasza się o odprowadzenie takowego za powyższą nagrodą, do Koszar Sapieżyńskich, przy ulicy Zakroczymskiej, do mieszkania Sztabs-Kapitana Pułku St. Petersburgskiego Iwanowa. (1—3) —1502—

W ogłoszonych Numerach **Akcji Drogi Warszawsko-Terespolskiej**, dnia 4go Marca r. b., w domu pod Nr 13 (1437), między innemi skradzionych, zaszła pomyłka, gdyż zamiast Nr 26,365, 26,366, 26,367, 26,368 i 26,369, powinno być 49,091, 49,092, 49,093, 49,094 i 49,095, co się niniejszem prostuje. (1—1) —1494—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.
Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETHNER. **DODATEK.**

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE,

ma zaszczyt donieść, że poniżej wymienione dzieła od p. 'S Orgelbranda nabyła i takowe po cenach przy tem oznaczonych, a po większej części zniżonych, sprzedawać będzie. PP. Księgarze tak miejscowi jak i na prowincji, odtąd z żądaniami swemi do pomienionej Księgarni zgłosić się raczą.

Andersen, „Powiastki moralno-fantastyczne", podług duńskiego, przez Fr, H. Lewestama z 48 ryc cena zniżona z rs. 1 kop. 50 na kop. 50.

Dziadek i czterej jego wnukowie, czyli początkowe nauki i wiadomości dla dzieci czytać umiejących, w rozmowach praktycznym sposobem wyłożone: książka pożyteczna tak dla dzieci, jak i dla osób ich wychowaniem trudniących się. Wydanie poprawne, z ryciną, cena zniżona z rs. 1 kop. 50 na kop. 90 z przes. rs. 1.

Gliszczyński M. „Hus i Husyci". Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera z 2-ma rycinami, cena zniż. z rs. 3 na rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 1 kop. 70.

Jeografja powszechna obszernie wyłożona podług A. G. Klödena, uzupełniona szczegółowym opisem krajów słowiańskich.—1 tom w 8-ce dużej, 40 przeszło arkuszy druku, cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 kop. 15.

Hoffmann Fryd., „Złota książeczka", czyli zbiór ciekawych i nauczających powieści, przełożył T. Nowosielski, z 5-cią rycinami, cena zniżona z kop. 75 na kop. 50.

Hoffmanowa z T. K. „Wiązanie Helenki", książeczka dla małych dzieci, uczących się czytać, z 4 ryc. po polsku i po niemiecku, cena zniżona z kop. 75 na kop. 45,—toż samo po niemiecku, cena zniżona z kop. 50 na kop. 30.

Jeografja w obrazkach i powieściach moralnych z 8-ma rycinami, cena zniżona z rs. 1 na kop. 60.

Kraków i Trojanowska. „Zorza" dziennik młodemu wiekowi poświęcony, 6 t. z ryc, cena zniż. z rs. 6 na rs. 1 kop. 50, z przes. 2 rs.

Leśniewska Bron. „Dobre chęci", zbiór powiastek moralnych młodemu wiekowi poświęconych, z 4 kolorowanemi rycinami, cena zniżona z rs. 1 na kop. 60.

Mała Marynia, czyli przygotowanie dzieci do pierwszej komunji, dziełko matkom poświęcone, cena zniżona z kop. 45 na kop. 30

Opis życia i czynów Pana Jezusa i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży z piętnastego wydania, z niem. przełożył X. Paweł Rzewuski, wyd. 3-cie kop. 30. Toż samo z 8 rycinami na stali rs. 1.

Pamiętniki pieska Milusia, opowiadane ku zabawie i rozrywce dzieci, z 4 ma kolorowanemi rycinami, cena zniżona z kop. 75 na 45.

Pol „Pieśń o o ziemi" cena zniżona z kop. 75 na kop. 30.

Rodzina poczciwego Petra, czyli związki przyjaźni pomiędzy dziećmi i zwierzętami. Powieść dla dzieci przeł. przez T. Nowosielskiego. Z kolor. ryc. cena zniż. z rs. 1 kop. 35 na kop. 60.

Shakspeare W. Dramata, przekład z pierwotworu 3 tomy rs. 4, zniż na rs. 2, z przes. rs. 2 kop. 25.
— Tom 2 i 3 oddzielnie po kop. 75, z przesyłką po 85 kop..

Vimercati Wiktor, „Kurs języka włoskiego", podług metody Robertsona, przystosował do języka polskiego J. Chęciński, 1859, rs. 1 kop. 35.

Virey J. J. „Historja Naturalna rodu ludzkiego", z dziesięciu tablicami kolorowanych rycin, przełożył p. E. L. b. N. N. P. 2 tomy, wyd. drugie 1857, z rs. 5 kop. 40 zniż. na rs. 3 z przesyłką rs. 3 kop. 40.
— „O kobiecie" pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim, wydanie drugie, przełożył P. E. Leśniewski 1857, z rs. 1 kop. 50 zniż. na kop. 75.
— „Historya obyczajów zmyślności zwierząt" przekład Antoniego Wagi, 2 t., cena zniżona z rs. 4 na rs. 1 kop. 35, z przesyłką rs. 1 kop. 60.

Zabierzowski Aleks., „Praktyczne budownictwo wiejskie" zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie: Domy mieszkalne, tak zwane dwory; ozdoby architektoniczne ogrodów, jako też: altany, ogrodzenia, mostki i t. p. oficyny dla służby, domy włościańskie, zabudowania dla kolonistów, gorzelnie, karczmy, spichrze, stodoły, obory, owczarnie, kościoły, kaplice i t. p. 1857—8 rs. 12.

(9—10)

W tych dniach opuściło prassę dzieło p. t.:

Dzieje Inkwizycji Hiszpańskiej,

Tłomaczenie z francuzkiego. Tom I, str. VII, 281, w 6-ce. Cena Kop. 75. (Złp. 5).

Jak ważne znaczenie w historji ludzkości ma **Inkwizycja Hiszpańska** o tem rozwodzić się nie potrzebujemy, setki tomów napisano i wydrukowano o tem we wszystkich europejskich językach. U nas jednak dotąd, dla niewytłomaczonych powodów, nie tylko że niema dzieła obejmującego całkowitą historję inkwizycji, ale starannie unikano każdej obszerniejszej o tem wzmianki. Chcąc zapełnić ów brak wydałem obecnie: **Zupełne dzieje Inkwizycji Hiszpańskiej od początku jej istnienia aż do naszych czasów**. Dzieło to ułeżone wedle najlepszych źródeł, zawiera prócz tego ogólny pogląd na historję **powszechno-europejskiej inkwizycji religijnej**. Całość dzieli się na *sześć części*, czyli na *dwadzieścia pięć rozdziałów*. *Część pierwsza* traktuje: *O herezjach i inkwizycji powszechnej. Część druga: O dawnej inkwizycji Hiszpanji. Część trzecia, czwarta i piąta: O inkwizycji nowoczesnej. Część szósta: Ciekawe i nadzwyczajne sprawy sądzone przez Hiszpańską inkwizycję.* Z rozdziałów jako więcej charakterystycznych przytaczamy kilka, jako to: O karach i pokutach naznaczanych przez dawną inkwizycję. Wygnanie żydów, okrucieństwo i śmierć Torquemady. Kary wymierzane przez inkwizycję nowożytną. Opisanie Anto-da-fe. Srogość inkwizycji i opór Hiszpanów. Ogólne obliczenie ofiar Hiszpańskiej inkwizycji.

Wydawca ma nadzieję, że to nadzwyczaj ciekawe dzieło, cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem. Cenę, chąc to dzieło uczynić jak najprzystępniejszem dla ogółu, naznaczyłem stosunkowo bardzo nizką, bo tylko Kop. 75 (Złp. 5) za egzemplarz. Nadsyłający z prowincji wyżej wspomnioną kwotę, będą mieli to dzieło odesłane *„franco.“*

Jan Breslauer, Księgarz i Wydawca.
(1—1) — 1472— Ulica Miodowa, Nr 489*d*.

Nakładem Juljana Müllera,
ulica Senatorska, wprost Kościoła Śgo Antoniego, wyszła

Afrykanka Polka

na fortepjan, przez
M. Horbowskiego,
i jest do nabycia w Składach Muzycznych i na prowincji, po Kop. 15. (1—6) —1470—

NUTY TANIE,

w poczet których wchodzą utwory pierwszorzędnych klassyków: pojedyńczo lub zbiorowo wydawanych, na fortepian na 2 i 4 ręce, (niewyłączając **Oper, Uwertur, Potpurri**) na fortepian **ze skrzypcami, violoncellą, fletem; tercety** smyczkowe i z fortepianem, **kwartety, kwintety,** całe **partytury** etc., w oprawach i bez opraw posiada w wielkich zapasach i ciągle sprowadza **Księgarnia i skład Nut Maurycego Orgelbranda,** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 1 nowy, naprzeciw posągu Kopernika.

Taniość tych Nut jest rzeczywistą, w oczy wpadającą, skoro ceny ich od zwyczajnych niższe są o $\frac{1}{2}$ i $\frac{2}{3}$. Katalogi szczegółowe udziela i pocztą na żądanie rozsyła taż Księgarnia, razem z nowo wydanemi następującemi katalogami;

Nr 16 **Wykaz celniejszych utworów muzycznych na fortepian.**

Nr 17 **Wykaz wyborowych tańców i wyjątków z oper (Potpurri) na fortepian.**

Nr 18 **Śpiewy z tekstem polskim (częścią w połączeniu z włoskim, francuzkim i niemieckim), śpiewy z tekstem rossyjskim. - Kompozycje na fortepian na 4 ręce.**

Obstalunki pocztą od rs. 5 począwszy, wysyłają się kosztem Księgarni.

Nuty do wyboru udzielają się w Warszawie za oddzielną umową od 2 do 3 dni. (4—6)—855—

NAKŁADEM
Księgarni Gebethnera i Wolffa,
w Warszawie,
wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach miejscowych i na prowincji dzieło:

HISTORJA POWSZECHNA

dla młodzieży
ułożona przez

Aleksandra Zdanowicza,

obejmująca
Dzieje Starożytne od najdawniejszych czasów do upadku Zachodniego Państwa Rzymskiego
wydanie drugie
PRZEJRZAŁ I UZUPEŁNIŁ
Wojciech Grochowski, Naucz. Szkół Rząd.
Cena Rs. 1 kop. 80.

Jasna i dokładna opowieść Zdanowicza, ożywiona charakterystycznemi anegdotami, obok istotnego daru przedstawiania w sposób przystępny i wyczerpujący rzeczy ważnych, zapewniła pracom tego autora zasłużoną wziętość. Te zalety skłoniły nas do wydania powyż wymienionego dzieła w nowej edycji uzupełnionej i przejrzanej przez Professora W. Grochowskiego, w przekonaniu, iż tym sposobem zaradzimy potrzebie dobrej książki podręcznej do historji powszechnej jaka się w skutek zupełnego wyczerpnięcia poprzedniej edycji uczuwać dawała. (3—3) - 1072 —

Miesiąc Ś-go Józefa,
Patrona Kościoła, (Marzec).

Obejmuje wszelkie modły do tego Świętego, rozmyślania, litanje, nowenny, septenny, pieśni; jest do nabycia w Księgarni Celsa Lewickiego, na Krakowskiem-Przedmieściu i rogu ulicy Hr. Berga. Egzemplarz na welinie Kop. 60, zwyczajny Kop. 30.— Taż Księgarnia przyjmuje prenumeratę na drukujące się dziełko: **„Najświętsza Panna w Lourdes,** po Kop. 30.
(2—3) —1334—

CZYTELNIA FRANCUZKA.

Księgarnia **Gustawa Sennewalda,** przy ulicy Miodowej Nr 481 (nowy 4), wydała kompletny **Katalog Czytelni swej Francuzkiej doprowadzony do roku 1870 włącznie,** składający się obecnie z **2924 dzieł** około **18 tysięcy tomów.**

Czytelnia ta po przyprowadzeniu kommunikacji z Francją, dopełnianą będzie wszelkiemi nowościami beletrystycznemi, jakie tylko się ukażą. **Cena Abonamentu miesięcznie rs. 1 kop. 20, Katalogu kop. 15.** (3—6)—1154—

Zadziwiająca taniość nut!

19 słynnych kompozycji p. t.: „Perles harmoniques,“ w 2-ch zeszytach (pierwszy obejmuje 6, drugi 13 sztuk porządkiem niżej wyliczonym).
za 90 kop. Z przesyłką pocztą rs. 1 kop. 20.

TREŚĆ: **Richards,** Am Abend Romance,—Marie Nocturne, **Ketterer,** L'Argentine. Fantaisie—Mazurka.—**Lefébure Wély,** Le Cloches du Monastère Nocturne.—**Wallace,** La Petite Polka de Concert. — **Kontski,** Le Reveil du Lion. Caprice héroique.—**Richards,** Victoria. Nocturne, Sibille-Romance,—Die Klosterkirche,—Le Chant du Captif. Romance,—Des Wanderers Fraum. Romance,—**Fräumerei,** Letzter Walzer eines Wahnsinnigen.—**Partzsch,** Frühlingsblume.— **Lèfèburę Wèly,** L'heure de la Priére. — **Goria,** Olga, Mazurka.—**Beethoven,** Sehnsuchtswalzer,- Schmerzenswalzer,—Hoffnungswalzer.

Dwa zeszyty pojedyńczo sprzedają się po 45 kopiejek, z przesyłką pocztą 70 kop.; oddzielne kompozycje tylko za zwykłe ceny nut.
(1—3) — 1451 —

Szkic hygieniczny skreślony przez Dra Weitzenbluta

p. t.: Mężatka i Matka,

zawierający niezbędne wiadomości sanitarne i zajmujące o pisy różnych ciekawych spostrzeżeń, jest do nabycia we wszystkich Księgarniach w Warszawie. (4—12) — 1195 —

DONIESIENIA.

Podpisany Adwokat zawiadamia że w dniu 9 (21) marca. r. b., o godzinie 10-tej z rana sprzedane będą przez publiczną licytację, w Trybunale Cywilnym, w Warszawie pod Nr 549a.

Dobra ziemskie Warszewice,

mające rozległości 42 dziesiatyn, (włók 2, mórg 22), położone w powiecie Brzezińskim, parafii Skoszewy, w bliskości miasta Strykowa i stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej.—Oszacowane przez biegłych na rs. 4027 kop. 40. Licytacja zacznie się od summy rs 2685, jako $^{2}/_{3}$. części szacunku. Wadjum rs. 1500.

Waruki sprzedaży i taksa przejrzane być mogą u podpisanego Adwokata, w Warszawie pod Nr 549a, i w Kancellarji W-go Zagórskiego Pisarza Trybunału, w Wydziale I-ym.

Juljan Czajkowski, Adwokat. (2—2) —1467—



Rs. 12,000

w całości lub dwóch częściach, jest do umieszczenia na odpowiednich hypotekach nieruchomości, w Warszawie przy głównych ulicach położonych. Bliższa wiadomość przy ulicy Elektoralnej, pod Nr 779, na pierwszem piętrze, codziennie do 12 rano. (2 3)—1379 -

---

Są do sprzedania

Dobra Ziemskie Zwola,

w okręgu Koziennickim - gub. Radomskiej, w odległości 11 wiorst od Wisły położone, rozległości dzies. 600 (włók 40), z tych dzies. 150 (10 włók) lasu, dzies. 75 (6 włók) łąk. Wiadomość codziennie do godz. 10 rano i od 7 wieczorem. Ulica Tłomackie Nr 9.—**Władysław Lipiński.**

(2—3) — 1301 —

Majątek Ziemski

dziesiatyn 337 (włók $22^{1}/_{2}$), w powiecie Nowo-Minskim gubernji Warszawskiej, od stacji Mrozy kolei Terespolskiej wiorst 9, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej, Nr 21 nowy, mieszkania Nr 5, codzień z rana do 10ej, po południu od 6ej.

(2—3) --1401 -

KOLONJA
Nr 4-ty,

Jest do sprzedania, $^{1}/_{4}$ wiorsty za rogatką Mokotowską, zawierająca $31^{1}/_{2}$ dziesiatyn, (63 morg magdeburgskich), na których znajdują się dwa ogrody fruktowe, oraz warzywne, trzy domy murowane i inne zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem żywym i martwym, za cenę umiarkowaną; bliższa wiadomość na miejscu u właściciela w Mokotowie.

(2—6) —1463—



Ktoby sobie życzył nabyć na Pradze Posesją pod bardzo korzystnemi i dogodnemi warunkami w blizkości Kolei Petersburskiej, raczy się zgłosić na Stare-Miasto pod Nr 63. Tamże jest potrzebną pożyczka **Rs. 1,200,** do p. Buczyńskiej, na umówiony procent, na pierwszy Nr hipoteki. (3—3)—1341- -



Z powodu wyjazdu do Rossji jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną **Posesja,** położona w Nowej Pradze pod Nr. 45a, zawierająca gruntu łokci kwadratowych 1,600, z zabudowaniami gospodarskiemi drewnianemi, oraz kanapa jesionowa włosiennicą kryta używana i kilka sztuk oleandrów. Wiadomość pod Nr 2897 przy ulicy Solec Nr 4 mieszkania u G. Hertman, każdodziennie do godziny 10 z rana lub od 4 do 5 po południu.

(2--3) - 1447—



W Posesji zwanej folwarkiem Ś-to Krzyskim jest do wydzierżawienia **PIEKARNIA** wraz ze szpichrzem i pomieszkaniem oraz potrzebnemi do procedery tego pomieszczeniami od 1-go kwietnia r. b. na lat trzy; tamże w Ogrodzie dzikim przy Mleczarni, może być wydzierżawione miejsce na urządzenie karuzeli, huśtawek i tym podobnych zabaw.—Wiadomość przy ulicy Dzikiej pod Nr 2322, w mieszkaniu Wolfa Zeligsohna. (2—3)—1381—

Rs. 1000 Kaucji. Młody człowiek przybyły z prowincji, obznajmiony z rachunkowością i gospodarstwem, mogący przytem złożyć powyższą kaucję, pragnąłby zająć się w cukrowni lub w młynie parowym, albo też jako Rządca Dóbr lub Domu w Warszawie. Niemniej życzyłby sobie nabyć Kolonję z odpowiednią ilością dobrych łąk, jeśliby który z Właścicieli kolonizujących swoje dobra, miał takowe do odprzedania. Wiadomość przy ulicy Nowolipie, Nr 10, stróż wskaże. (2- 3) —1385—

Jeometra,

posiadający właściwą kwalifikację, poszukuje zatrudnienia przy Jeometrze, Budowniczym lub też Inżynierze. Bliższa wiadomość przy ulicy Jerozolimskie Alee, Nr 34 nowy, w mieszkaniu Nr 22. (3 -3) — 1368 —

PANNY ZDATNE

mogą mieć miejsce w Fabryce Kwiatów, pod Nr 642, ulica Trębacka, . - **J. Bajbort.** (2 -3) — 1323 —

Pożądaną jest Panienka,

z porządnego domu, starannie wychowana, za towarzyszkę do nauki krawieczczyzny. Wiadomość bliższą powziąść można w domu W. Schuppego Nr 37 nowy, przy ulicy Królewskiej, mieszkania Nr 8. (3—3)—1342—

Potrzebne są Panny

do nauki, oraz i uzdatnione, do Fabryki Kapeluszy Słomkowych, i **Apreter** do prasowania Kapeluszy, na Krakowskiem-Przedmieściu, naprost Zamku, w domu pod Nrem 32.

(2- 3) —1407—

Rządca Dóbr

praktyczny, wykwalifikowany we wszelkich gałęziach gospodarstwa rolnego i przemysłowego, posiadający języki: Polski, niemiecki i ruski, z W. Ks. Poznańskiego, życzy sobie objąć Zarząd Dóbr w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Warszawie ulica Elektoralna Nr 4, u T. Szretter. (2--3) — 1456 —

NADLEŚNY,
I
RZĄDCA DÓBR,

b. Professor Leśnictwa i Agronomji, zostający od 2-ch lat w tutejszym kraju, obznajmiony z miejscowemi potrzebami gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, życzy mieć od Ś-go Jana r. b., stosowną swej specjalności posadę. Wiadomość w Składzie Herbaty **Leona Krupeckiego.**

(2—3) —1324—

T y l k o

rodowita Francuzka

potrzebna jest na godziny konwersacji. Ulica Niecała, Nr 9 nowy, 2gie piętro, z bramy na lewo, do 11ej z rana.

(3—3) -1328--

Potrzebna jest

Dzierżawa

w Gubernji Warszawskiej z lewej strony Wisły, na lat 6 lub 12. Warunki dzierżawy i anszlag, raczą interessanci złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod adresem A. Br.

(3—3) —821—

Propinacja

Do wypuszczenia od Ś-go Jana r. b, na trakcie Lubelskim przy stacji pocztowej w dobrach Rudno, z odpowiedniemi zabudowaniami na mieszkania, oraz Zajazdem, Kuźnią, 30 morgami (dzies. 15) ziemi ornej i łąką, osadą, oraz 5-ma Karczmami w tychże dobrach razem, lub częściowo do wzięcia. Bliższa wiadomość w składzie Papieru i cygar St. Winiarskiego ulica Nowy-Świat Nr 1311 nowy 62, pod Turkiem.

(2—3) —1322—

Zarząd Fabryki Tabacznej

pod firmą

IMPERIAL,

zawiadamia niniejszem, że przyjmować będzie **Robotników do fabrykacji Cygar,** którzy będą mieli sobie poruczone roboty w miarę ich uzdolnienia. Niemniej przyjmować będzie **Chłopców i Dziewczęta na naukę,** na umówić się mających warunkach.

Fabryka mieści się w domu pod Nrem 6 nowym na **Placu Muranowskim.** (3—3) — 1099 —

Instytut dla chorych na oczy

Doktora Wurma

znajduje się w **Berlinie,** Mauerstrasse Nr 8.

(8—12) — 1090 —

DOBRA ZIEMSKIE z dwóch folwarków złożone przy kolei Petersburskiej Stccji Łochów o wiorst 14 położone, w gubernji Warszawskiej, rozległy jeden folwark (dz. 255) włók 17, a drugi (dz. 217½) włók 14½, w glebie dobrej z kompletnemi zasiewami i budowlami, bez żadnych służebności, są do sprzedania razem lub częściowo, lub zamiany na dom w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Ś-to-Jerskiej u Rządzcy domu W-go Krupeckiego. Tamże wiadomość co do dzierżawy folwarku za rs. 1,500 rocznie. (2—2) 1444—



Jest do wypożyczenia

Rs.1,500

na dom murowany w Warszawie, w środku miasta położony. Summa ta winna się mieścić w połowie wartości domu, w hypotece lub w Towarzystwie ubezpieczeń wykazanej. Wiadomość u Mecenasa Helcel, przy ulicy Freta pod Nr 268. (2—2) - 1455 -

KORZYSTNY INTERESS.

Do Zakładu istniejącego tutaj od lat 5-ciu z najlepszem powodzeniem, dla powiększenia i przeniesienia za miasto, poszukiwaną jest **Wspólniczka** (bezżenna), z kaucją rs. **500.**

Takowa przyjmie udział w czynności za wynagrodzeniem miesięcznym rs. 10 z mieszkaniem, życiem i opraniem.

Dla pewności złożonej kaucji, cała posiadłość interessu zostanie przed Rejentem na jej dobro zapisanem.

Bliższą wiadomość powziąść można w Redakcji tegoż pisma. (3—3) —1364—

FABRYKA RAM I LUSTER.

GŁÓWNY SKŁAD

JÓZEFA BAUMGARTEN,

w domu Roeslera, Nr 451, przy ulicy Senatorskiej, na 1-em piętrze od Krakowskiego-Przedmieścia od frontu,

Poleca się sortymentem luster:

Lustra w złoconych ramach rzezbionych; **Lustra** w złoconych ramach gładkich; **Lustra** w ramach: mahoniowych, orzechowych, dębowych i jesionowych; **Konsole** złocone rzeźbione, pod lustra, z marmurowemi blatami; **Konsole** pod lustra mahoniowe i orzechowe z blatami marmurowemi; **Trema** stojące; **Trema** Petersburskie złocone, mahoniowe orzechowe, z blatami marmurowemi; **Gzymsy** do firanek rozmaite od kop. 75; **Listwy** na ramy złocone, łokieć od kop. 15; **Listwy** do obić papierowych łokieć od kop. 8; **Rozmaite** sztychy oprawne i chromolitografje; **Ramy** do obrazów rozmaitej wielkości. Wszystko to po cenach jak najniższych. (1—12)—1474—

Nader ważna wiadomość.

Okrycie Dachów i Rynien nitowanych

najnowszej konstrukcji, z zaręczeniem 10-letniej konserwacji bezpłatnie. — Kilkakrotnie ogłaszane w „Dzienniku Powszechnym" w dniu 3 (15) Września, za Nr 202 w r. 1866, w „Gazecie Handlowej" z tej samej daty, w „Gazecie Przemysłowej Krakowskiej" za Nr 88 i 89 w r. 1867," w „Przeglądzie Technicznym Ruskim" za Nr 4 w dniu 18(30) Kwietnia w r. 1868. Okrycie Dachów i Rynien nitowanych najnowszej konstrukcji, przez Techników specjalnych było gruntownie zbadane i uznane za najlepszy i najtrwalszy system, który odpowiada wszelkim wymaganiom, co do trwałości i praktyczności. Roboty takowe wykonywa, oraz wszelkie reperacje Dachów i Rynien, Fabryka Wyrobów Blacharskich i Krycia Dachów, przy ulicy Nowowiniarskiej, w domu pod Nr 5(1800).

(3—6) —1238— **J. Blaupapire.**

PROŚBY I TŁÓMACZENIA

redaguje i uskutecznia Biuro Radcy Honorowego **Burby,** w domu pod Nrem 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udziela przez pocztę lub osobiście, informacje w interesach sądowych i administracyjnych i załatwia wszelkie żądania w zakres Kantoru tego wchodzące. (4—10) —1185 -

PIEKARNIA

jest do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., w Pradze, przy Warszawie, pod Nrem 248, naprzeciw Foksalu Terespolskiego. Wiadomość na miejscu u Właściela domu. (2—4)—1475—

Magazyn ubiorów męzkich,

przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 593, (nowy 21), obok apteki W-go Sadkowskiego, Zawiadamiam Szanowną Publiczność iż w tych dniach otworzyłem sklep, w którym można dostać **ubiorów męzkich,** po cenie bardzo umiarkowanej.

(2—3) —1464— **A. Klimontowicz.**

Fabryka i Pralnia Kapeluszy

Słomkowych i Ryżowych,

ulica Nowy-Świat, Nr 1315, (w domu Wgo Iwaszkiewicza, naprzeciw Rozmanitha),

przyjmuje do prania, przerabiania i farbowania, Kapelusze słomkowe i ryżowe, podług najświeższych fasonów, z czem poleca się Szanownej Publiczności. Tamże **potrzebne są PANNY** uzdatnione do szycia, jakoteż i do nauki.

(2—3) —1411— **W. Wojcicka.**

POD FIRMĄ:

Walerji Lewickiej

Skład Bielizny gotowej

i Zakład szycia, przy ulicy Hr. Berga, poleca się doborem **Czepeczków** rozmaitych. Starannie wykonaną Bieliznę wyrobu własnego, sprzedaje po cenach umiarkowanych przyjmuje obstalunki wszelkie i akuratnie wypełnia. **Igły** do maszyn w gatunku najlepszym, sprzedają się w tymże sklepie po kop. 7 i pół sztuka. (5—6) — 1119 —

NAJTAŃSZE RAMKI

do Fotografji Gabinetowych, z drzewa, pozłacane, po Kop. 25, 35 i 50; zaś czarne, po Kop. 22½ i 30. Takież Ramki do Fotografji Wizytowych, z drzewa, pozłacane, po Kop. 20, 25 i 30. Zaś czarne po Kop. 10, 12½, 17½ i 22½. Złocenie jest utrwalone tak, że można obmywać wodą. Oprawia się na poczekaniu, bez dopłaty, u Pozłotnika Ram Credo, Krakowskie-Przedmieście, Nr 12 nowy, wprost Kościoła Ŝgo Krzyża.

(3 -3) —1094—



EKSTRAKT MIĘSNY
LIEBIGA
Z FRAY BENTOS
(Południowej Ameryki).



Kompanji ekstraktu mięsnego LIEBIGA w Londynie.

Wielka oszczędność w gospodarstwie!!!

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu za pół ceny jak ze świeżego mięsa. Zaprawianie i wzmacnianie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Środek wzmacniający dla słabych i chorych!

Dwa złote medale w Paryżu 1867 r. Złoty medal w Hawrze 1868 r. Wielki honorowy dyplom za najwyższe odznaczone w Amsterdamie 1869 roku.

Ceny detaliczne dla Królestwa Polskiego:

1 funt ang. w słoiku	½ funt. ang. w słoiku	¼ funt. ang. w słoiku	⅛ funt. ang. w słoiku.
Rs. 4 kop. 10.	Rs. 2 kop. 10.	Rs. 1 kop. 15.	Kop. 60.

Prawdziwy wtedy tylko, jeżeli każden słoik opatrzony jest podpisem samego wynalazcy Liebiga i delegowanego D-ra M. von Pettenkofer.

Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.

Składy główne w Warszawie u PP. Ferd. *Galle;* L. *Gradomskiego;* Leona *Krupeckiego;* J. *Mrozowskiego;* St. *Rozmanitha,* L. *Spiessa, Simon* i *Stecki;* Teodora *Stanisławskiego;* A. *Stępkowskiego; Sowińskiego; Szulca* F. *Szpryngiera* i J. *Riedela.—Skład główny we Włocławsku u* S. J. *Mazura.*

Sprzedaż hurtowa w domu handlowym **J. FREIDER** i **S-ka,** w Warszawie, ulica Senatorska, Nr 468/9.

ERNEST GAY,
Generalny Agent dla Królestwa Polskiego.

(5—8) —725—

Potrzebną jest

MLECZARNIA,

składająca się z kilku krów, wraz z wszelkiemi do niej należącemi porządkami, oraz mieszkaniem lub bez takowego od 1 kwietnia r. b. Wiadomość można złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod adresem Z. K., z wszelkiemi warunkami i ceną ostateczną. (2—3) - 1386—

W Willi Ursynów w pobliżu Willi Willanów, są do zbycia:

Kaczki indyjskie piżmowe i Koguty

rozmaitych doborowych zagranicznych gatunków. Wiadomość na miejscu lub u Rządcy w pałacu, Nr 510, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, (2-3) — 1428



D'ACHATS RAREMENT AVANTAGEUX

en Soieries noires et de couleurs

Qualités garanties

m'engagent à offrir au détail

à des prix

extraordinairement bon-marche

NOIRES:

Faille largeur 66 ctms l'arch. russe	1 r. 50 c.		
Drap de France	„ „ 1 „ 75 „		
Drap Velours	„ „ 2 „ 25 „		
Drap Sublime	„ „ 3.		

COULEURS:

Gros de Suez	larg. 52 ct. l'ar, rus.	1 r. 25 c.
Faille	„ 66 „	1 „ 50 „
Drap Royal	„ „	2 „ 50 „
Drap Sublime	„ „	3 „
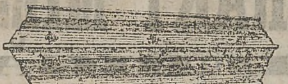
La maison expédie franco des échantillons

Mesure russe **SIEGBERT MEYER** **Prix en valeur Russe**

FOURNISSEUR B-vté de S. M. la REINE de PRUSSE,
Berlin, Unter den Linden 47.

(11-14) — 493—

MAGAZYN

TRUMIEN  METALOWYCH,

PRZY FABRYCE LAMP I WYROBOW METALOWYCH

F. TRELLE.

Nowy-Świat, Nr 1318 (76), wprost domu Zarządu Wojskowego.

Trumny metalowe po zniżonej cenie w różnych gatunkach i wielkościach oraz kolorach, jako też wszelkie do tychże przybory: Poduszki, Kapy, Materace, od najsutszych do najskromniejszych. Osoby z prowincji dla prędszego wykonania, raczą telegramem lub listownie miarę długości nadesłać, a obstalunek zaraz pierwszym pociągiem wyekspedjowanym będzie.

Ceny takichże Trumien z grubego materjału, oraz bardzo trwałego koloru, są następne:

Dziecinne od rs. **9** do **30**.
Dla dorosłych od **30** do **75** i **90** rs.

(1—6) —1448—

Żądaną jest do nabycia

WIEŚ

bez żadnych służebności, od 225 do 375 dziesiatyn (15 do 25 włók) dobrej gleby, z inwentarzami. Szacunek może być zaraz zaliczony. Uprasza się przeto interessowanych o nadesłanie specjalnych anszlagów, z oznaczeniem ostatecznej ceny, do Warszawy poste-restante pod lit. S. S. (1—3) —1492—

!! Szafy Sklepowe !!

mało używane, oszklone, z Drzwiami w środku i Kontuarem, zdatne do Magazynu Strojów lub Dystrybucji, są do sprzedania w Bazarze, obok Resursy Kupieckiej. (1—1) —1495—

Potrzebne są

PANNY

do sukien. Ulica Freta, Numer domu 18 nowy, w oficynie na prawo, u Nieradzkiej. (1—1) —1509—

Kto ma do sprzedania?

Lustro Tremo, Lalki druciane i inne **Przybory do Magazynu Mód**, raczy zostawić adres w Redakcji „Kurjera.“ (1—1) —1496—

Potrzebną jest do trojga dzieci

Francuzka lub Szwajcarka,

posiadająca chlubne świadectwa, jakoteż i **Niemka** zdatna do Krawieczczyzny. Zgłosić się mogą na ulicę Długą, Nr 11 nowy (za Katedrą Prawosławną), codziennie od 9ej do 3ciej. (1—3) —1500—

Potrzebna jest Panna Bufetowa,

na wyjazd, znająca cokolwiek języki: ruski i niemiecki. Życząca przyjąć ten obowiązek, może się zgłosić na ulicę Długą, do Hotelu Drezdeńskiego, pod Nr 15, od godziny 9ej do 11tej z rana i od 3ej do 5ej po południu. (1—3) —1480—

Jest do sprzedania

TOKARNIA,

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1379. Wiadomość pod Nr 37 mieszkania. (1—1) —1493—



Z powodu wyjazdu są do sprzedania za przystępną cenę,

MEBLE

do sypialnego Pokoju i do Gabinetu. Ulica Mazowiecka, Nr 6, mieszkania Nr 8. (1—3) —1501—

GŁÓWNY SKŁAD

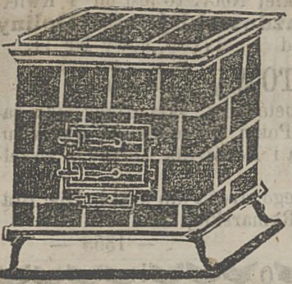
WIN SZAMPAŃSKICH

Z Fabryki C. W. Schweinfurth w Rydze,

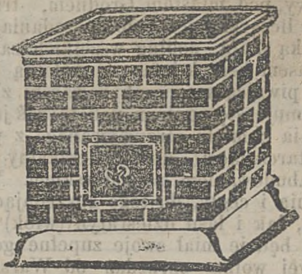
JAKÓBA WOLTER,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 52, dom W. Fajansa,

Poleca Szanownej Publiczności wielki dobór Win Szampańskich i mussujących po *różnych i nader przystępnych cenach.* (3—6) — 1274 —



FABRYKA
PIECYKÓW KAFLOWYCH
FRANCUZKICH,



M. RYFFENHOLZ,

przy ulicy Nowiniarskiej, Nr 1800, nowy 3,

Poleca takowe, jako wypróbowanej już praktyczności pod względem oszczędności miejsca i opału, po cenie **od 15 rs. 50 kop, do 34 rs. 75 kop.**

Fabryka ta jest w stanie dostarczyć nietylko pojedyńcze sztuki lecz i w większej ilości, przyjmując obstalunki tak z Warszawy jak i z prowincji, i dla tego polecamy ją Właścicielom domów i Budowniczym z wyszczególnieniem zalet tych pieców, które oprócz taniości przedstawiają jeszcze wygodę i praktyczność.

Zbudowane z kafli fajansowych niewydają żadnego swędu i mogą być zastosowane zarówno do drzewa jak i do węgli kamiennych.

Piece te chociaż na pozór małe i nizkie ,jednakże wydają bardzo dużo ciepła, gdyż wszystkie 6 ścian ich stykają się z powietrzem pokojowem; obok tego są form wykwintnych i mogą służyć za ozdobę apartamentu.

Tablicę planów można obejrzeć w każdej porze u PP. Wieniarskiego przy ulicy Nowy-Swiat pod Turkiem wprost Wareckiej, u Skrzędzielewskiego, Krako wskie-Przedmieście w domu Dobroczynności i u tegoż Nowy-Swiat Nr 1281, przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i S-to-Krzyzkiej w cukierni obok Apteki Spiessa, Nr 35 i nakoniec u Rawskiego, Długa Nr 489, nowy 18. W tych kantorach można obstalować te piece, jak gdyby u samego przedsiębiercy.—PP. Budowniczowie i Właściciele domów, mający zamiar budować na wiosnę w Warszawie lub na prowincji wedle ich żądań listownych do samego P. Ryffenholz, odbiorą plany i cennik franco. (2—3) — 1406 —




Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie Fortepjanów i Pianin Zagranicznych L. Fränkla, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiego, Nr 599A/B, **Fortepjan** Mahoniowy, mało używany, z dobrej fabryki tutejszej, o 7miu oktawach, z całym Blatem metalowym i 4ma Szprejcami, nowego fasonu, z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną cenę; oraz **Pianino** Palisandrowe, prawie jak zupełnie nowe, z jednej z pierwszej fabryki zagranicznej, najnowszej konstrukcji i fasonu, z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną cenę. **Fortepjany i Pianina** nowe, są do wynajęcia za bardzo przystępną cenę. Pakowanie Fortepjanów lub Pianin na mieście, uskutecznia się za przystępną cenę. (2—3)—1394—



Jest do sprzedania **PIANINO** fabryki zagranicznej, w jak najlepszym stanie. Wiadomość przy Zielonym Placu, Numer domu 10, i mieszkania 10, codziennie do godziny 12ej, o trzecią część niżej kosztu. (2 2) —1446 —



Pianino (nowe) Paryzkie,

o 7miu oktawach, z nadzwyczaj pięknym i silnym tonem, z całą Blatą metalową, silnie zbudowane, jest za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Fortepjan lub Pianino w zamian z dopłatą się przyjmuje. Ulica Zielna, Nr 22, róg Sto-Krzyzkiej. (2--3) —1430—



MAGAZYN MEBLI będący dawniej w pałacu Krasińskich, a teraz istniejący przy ulicy Żórawiej, piąty dom od placu S-go Aleksandra, Nr 1613 (nowy 10), sprzedaje różne Meble własnego wyrobu, Garnitury mahoniowe, orzechowe i palisandrowe nowego fasonu, po cenie kosztu. Są także Toalety, Biurka, Komody, Szafy, Kredensy, Stoły obiadowe i inne Meble. Tamże jest Garnitur używany i antyk Kantorek ozdobny; oraz przyjmuje wszelkie obstalunki.

(6--6) —1029— **Adam Lewanowicz.**



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za cenę przystępną

Garnitur Mebli mahoniowych,

rypsem wełnianym kryty, mało używany, składający się: z Kanapy, Stołu przed kanapę, 2-ch Foteli i 6-ciu Krzeseł. Ulica Leszno, Nr 51 nowy, na dole w prawej oficynie, Nr 12 mieszkania. Stróż wskaże. (2—3) — 1426 —



MAGAZYN MEBLI
Warszawskich i Zagranicznych
pod firmą:
P. GLOBUS,
przy rogu ulic Senatorskiej i Rymarskiej Nr 471a.

Poleca się doborem **Mebli** w najświeższych gatunkach i fasonach po cenach umiarkowanych.

Tamże główny i wyłączny skład **Mebli giętych Braci Thonet** w Wiedniu, które to meble przedają się po cenach stałych fabrycznych.

(2—10) — 1325 —

W Gubernji Płockiej, w Raciążu, przy ulicy Warszawskiej pod Nr 182, pozostał

Plac do budowania,

po Stanisławie i Marcjannie Kraśniewskich, podaję zatem do publicznej wiadomości, jako główna spadkobierczyni, że ktoby miał pretensje do powyższego spadku, może się zgłosić na ulicę Gęsią pod Nr 2291 lit. B, do Właścicielki tegoż domu, gdyż Plac powyższy zostanie sprzedany dnia 1 Lipca 1871 roku, Juljanna z Kraśniewskich **Tomaszewska.**

(3—3) —1271 —

Wiadomość dla Panów Piwowarów.

Przy kolei Warszawsko-Petersburskiej, o 6 godzin od Warszawy, pod miastem Grodnem, trzydzieści tysięcy mieszkańców liczącem, jest do sprzedania **Browar** urządzony na wielką skalę, podług wszelkich zasad technicznych, z całym zapasem beczek i fass, kompletną słodownią i młynkiem, oraz piwnicą na sposób bawarski zbudowaną, w której lód otrzymuje się ogniem, nad tą zaś jest kilka pięter celem suszenia chmielu otrzymywanego z własnej plantacji aż nadto wystarczającej, dom mieszkalny obszerny i wygodny wraz z zabudówaniem gospodarskiem. Wszystko murowane z kamienia i cegły, do tego sprzedający dodaje w miarę żądania pola, łąk i lasu dziesiatyn (włók) kilka, tym sposobem kupujący będzie miał swoje zupełne gospodarstwo i oprócz miejscowej wolną sprzedaż od Warszawy aż do Petersburga, zwłaszcza przy piwnicy mogącej piwo konserwować do czasu, kiedy w Warszawie zwykle już brakuje. Bliższą wiadomość i bardziej szczegółową, powziąść można przy ulicy Elektoralnej, w domu Nr 778, nowy 43, w lokalu Nr 5.
(3—3) — 1120 —

Do Składu Drożdży,

i Statków kuchennych i gospodarskich,
z metalu zwanego Besmsemerstahl,
L. SCHÖNFELD,
na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 60 nowym,
gdzie nowa Wystawa Sztuk Pięknych,
nadchodzą ciągle świeże transporta;
z czem skład poleca się względom Szanownej Publiczności.
(10—12) —91—

Dwa Pokoje porządnie umeblowane,

na 1szem piętrze od frontu,
są do najęcia od Wielkiej-Nocy, przy ulicy Jezuickiej, Nr 74.
(1—3) —1490—

Salonik umeblowany, z Przedpokojem,

do wynajęcia od Wielkiej-Nocy.
Wiadomość pod Nrem 16 nowym, przy ulicy Mostowej, na 2giem piętrze od frontu, Nr 10 mieszkania. - Tamże jest do sprzedania **Lustro** duże Tremaux zwane i dwa Wazony **Fikusów**. (1—3) —1497—

Od Wielkiej-Nocy są do najęcia przy ulicy Królewskiej, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia,

Salon i dwa Pokoje

od frontu, umeblowane, pojedynczo lub razem, rocznie, kwartalnie, lub miesięcznie; mogą też być z usługą i ze stołem. Wiadomość bliższą o tem Mieszkaniu powziąść można przy ulicy Nowy-Świat, Nr 13 nowy, w oficynie na prawo, mieszkania Nr 17. (2—3) —1408—

W domu przy ulicy Niecałej Nr 3, jest do wynajęcia z powodu wyjazdu

Salon umeblowany.

z Pokoikiem dla służby, a to od 10 Marca r. b. Wiadomość na miejscu. (2—3) — 1481 —

Przy ulicy Szerokiej Freta, pod Nr 279, nowy 3, naprzeciw Kościoła Ś-go Jacka, jest do wynajęcia **Pokoik** dla osoby mającej odbyć słabość, u Akuszerki miasta Warszawy, **Elżbiety Nowakowskiej**. (2—3) — 1293 —

Od Ś-go Jana r. b. potrzebny jest

Lokal obszerny,

na zakład stolarski, przy jednej z główniejszych ulic.—Ktoby takowy miał do wynajęcia, lub **wozownię**, któreby na ten cel mogły być przerobione, raczy zostawić swoj adres w ciągu Marca r. b. w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod lit. **F. T.** (2—3)—1384—

Do wynajęcia od Wielkiej Nocy, to jest od 1 Kwietnia r. b. w **Alei Ujazdowskiej**, obok **Doliny Szwajcarskiej** pod Nr 1713B, nowy Nr 11,

Lokal parterowy frontowy,

nowo mający być wytapetowany, składający się z salonu obszernego, pięciu Pokoi, Przedpokoju, oraz w suterynie pralnia, Kuchnia i Pokój dla służby z wszelkiemi wygodami.
Wiadomość u miejscowego stróża lub w Składzie Braci **Lesser**, przy ulicy Rymarskiej.
(3—6) — 1358 —

Dwa Pokoje kawalerskie,

za rs. **25** kwartalnie, są każdej chwili do wynajęcia, w domu M. Fajansa, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 52.
(28—0) — 714 —

Przy ulicy Młynarskiej, za Wolską rogatką, jest do wydzierżawienia

Letnie Mieszkanie,

składające się z trzech Pokoi, Kuchni, Drwalni, Wozowni, Piwnicy murowanej, oraz z ogrodem i gruntem lub bez takowego i z wszelkiemi dogodnościami, w jak najlepszym stanie będące. Wiadomość przy ulicy Nalewki u Właścicielki domu, Nr 2236/7*a*. (2—3) — 1418 —

Sklep Wiktuałów

od kilkunastu lat egzystujący, jest do odstąpienia od Wielkiej-Nocy, za cenę przystępną, pod Nrem 262 przy ulicy Freta Wązkiej. (3—12) —1327—



Idąc ulicą Żabią, Senatorską, Placem Teatralnym do mostu żelaznego, zgubioną została dnia 5 Marca, pomiędzy godziną 1-szą a 3-cią **BROSZA** złota z szafirową emalją. Łaskawy Znalazca przez wzgląd, że poszkodowana jest biedną służącą, raczy oddać zgubę do Redakcji niniejszego pisma, za nagrodą, jesli jej żądać będzie. (2—3) —1457 —

Przed czterema tygodniami we dworze wsi Chełmica w Gubernji Płockiej położonej, wraz z Sak de vojaż przez niewiadomego sprawcę skradzione zostały następujące kosztowności jako to:

1. Pierścionek z dużym brylantem z emalją niebieskawą z napisem w środku „Srogich kolei rozkosz na pamięć" data 19 Marca, zdaje się że rok był wyryty 1826.
2. Pierścionek z trzema turkusami i z drobnemi brylancikami.
3. Pierścionek z trzema turkusami staroświeckiej roboty.
4. Pierścionek z czarną emalją otwierany na wierzchu z wypisem, „Wiara, Nadzieja i Miłość".
5. Cztery obrączki złote ślubne z Cyframi: I. S.—W. S.; I. R. I. K.
6. Pierścionek czarny chebanowy z fałszywym kamieniem.
7. Branzoletka złota gładka w drobne paseczki.
8. Naparstek złoty z emalją szafirową i krwawnikiem na denku, i inne drobne rzeczy.

W razie ujęcia sprawcę kradzieży lub wykrycie przedmiotów powyższych kosztowności za zgłoszeniem się do Rządcy domu Nr 1312a, przy ulicy Nowy-Świat otrzyma wynagrodzenia rs. 50. (3—3) - 1344

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.